



POKRZYWDZONY „SĘP” str. 5
BOSO W OGIEN str. 6
PIĘKNE OBRZYDLISTWA str. 10
BANK KAWAŁÓW str. 16



KONTAKTY

45 (888)

9 LISTOPADA 1997

CENA 1,20 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Kto ty jesteś?

— Kiedy myślę Polska, mam jedno skojarzenie: to moja ojczyzna. Tu jest mój dom — mówi Tomek Małachowski z klasy piątej Szkoły Podstawowej w Kupiskach.

— A dom oznacza miejsce, w którym czuję się bezpiecznie i wiem, że zawsze mogę do niego wrócić — uzupełnia Radek Mularczuk z ósmej.

str. 4



Fot. Gabor Lörcinzy

MARIA TOCKA

Umieraj zgodnie z prawem

Nasza radna zmarła, zanim przyjechała karetka z Grajewa, skąd jest około 40 kilometrów. Gdyby przyjechała z Moniek, dokąd jest 10 kilometrów, może udało by się ją uratować, mówi burmistrz Goniądza, Jerzy Ryszkowski.

Niedawno zmarł po wypadku w Downarach kierowca, bo karetka wiozła go do Grajewa, mijając szpital w Mońkach!

str. 8-9

**KIERMASZ
ODZIEŻY SKÓRZANEJ**

- ✦ kurtki
- ✦ płaszcze
- ✦ kamizelki
- ✦ kożuszki ekologiczne

Zapraszamy **Ceny producenta - już od 150 zł!**

8-9 listopada 1997 r. w godz. 9.00-18.00

Zespół Szkół Drzewnych, Łomża, Al. Legionów



SUPEROKAZJA!



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Szeligowska o uczeniu cudzych dzieci • Prof. Hołyst o wabieniu przestępcy.

Ponadto: przemoc w rodzinie, nagrody dla kultury, chuligańskie „osiemnastki”.

NEGATYWNĄ OPINIĘ O PROJEKCIE PRZYSZŁOROCZNEGO BUDŻETU WOJEWÓDZTWA WYDALI delegaci na Sejmik Samorządowy. Ich zdaniem pieniędzy nie wystarczy nawet na zaspokojenie podstawowych potrzeb, nie mówiąc już o przyspieszonym odrabianiu zaległości cywilizacyjnych. Zdaniem przedstawiciela Klukowa nakłady inwestycyjne na melioracje nie pozwolą nawet na likwidowanie szkód wyrządzonych przez czas i przyrodę w istniejących urządzeniach.

ROK 1997 BYŁ MNIEJ URODZAJNY NIŻ POPRZEDNI, wynika z podsumowania tegorocznych wyników zbiorów różnych upraw rolniczych. Zbożem obsianych było o tysiąc hektarów mniej, co przy zbliżonej wydajności z hektara dało niższe globalnie zbiory. Mniejszy areal uprawy ziemniaków i zaraza spowodowały obniżenie plonów o 16 proc. Wstępne na razie dane dotyczące warzyw i owoców również mówią o słabszych zbiorach. Podobnie jest w przypadku buraków cukrowych.

ŻADNE Z ŁOMŻYŃSKICH PRZEDSIĘBIORSTW NIE ZNALAZŁO SIĘ NA RZĄDOWEJ LIŚCIE 264 firm szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, których prywatyzacja wymaga zgody całego rządu, a nie tylko Ministerstwa Skarbu.

W KOŃCÓWCE RANKINGU FIRM GIEŁDOWYCH, sklasyfikowanych ze względu na przyrost przychodów w 1996 roku w porównaniu z 1995, znalazły się oba przedsiębiorstwa z województwa: łomżyński PEPEES zajął 84., a Zakłady Płyt Wiórowych w Grajewie 108. miejsce na 115 spółek.

BEZ WIELKICH UROCZYSTOŚCI ŁOMŻYŃSKI KOŚCIÓŁ OBCHODZIŁ 72. ROCZNICĘ UTWORZENIA DIECEZJI, która równocześnie była pierwszą rocznicą posługi biskupa Stanisława Stefanka. Główny akcent stanowiła msza święta celebrowana przez biskupa pomocniczego Tadeusza Zawistowskiego z homilią ordynariusza diecezji. W diecezji duszpasterską posługę sprawuje 500 kapłanów. Liczna grupa księży pracuje jako misjonarze w wielu krajach świata.

REMONT OŚMIUSET BOCIANICH GNIAZD sfinansowany zostanie w ramach projektu „Ochrona bociana białego na obszarze Zielonych Płuc Polski”, realizowanego przy udziale zachodnich instytucji pomocowych. Program dla województw łomżyńskiego, białostockiego, suwalskiego, ostrołęckiego i olsztyńskiego koordynuje Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków w Białymstoku. Akcja potrwa trzy lata.

FUNKCJONOWANIE SYSTEMU IDENTYFIKACJI ZWIERZĄT HODOWLANYCH POZNAWALI WE FRANCJI I BELGII wojewódzcy lekarze weterynarii, w tym Marek Strzaliński z Łomży. System umożliwia m.in. śledzenie „wędrówek” zwierząt od urodzenia i szybkie

wykrywanie źródeł chorób zakaźnych, które w kraju powodują wiele strat. Tylko na skutek zakaźnej białaczki była konieczna jest w województwie likwidowanie kilkuset sztuk rocznie. Wiele chorych zwierząt trafiło do indywidualnych hodowców z likwidowanych przed kilku laty PGR-ów.

NA LIŚCIE 150 NAJWIĘKSZYCH BANKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE ZNALAZŁY SIĘ BS w Szczuczynie – 119. miejsce i BS w Turośli – 139. Ranking banków spółdzielczych przygotował magazyn „Home and Market” na podstawie ankiety rozesełanej do przeszło tysiąca jednostek. Podstawą klasyfikacji była suma funduszy własnych banków w połowie tego roku.

NA 11 LAT POZBAWIENIA WOLNOŚCI SKAZAŁ SĄD WOJEWÓDZKI 23-letniego Adama W. za zabójstwo babki Zofii W. w kwietniu tego roku w Rządzkowie. Do zbrodni doprowadziły wieloletnie nieporozumienia rodzinne. Adam W. zadał babci śmiertelne ciosy nożem po alkoholowej libacji. Sam zawiadomił policję i przyznał się do winy. Wyrok nie jest prawomocny.

UDANY DEBIUT NA CENTRALNEJ TABELI OFERT ZANOTOWAŁA SPÓŁKA SZEPTEL z Szepietowa mimo niekorzystnej sytuacji na rynku papierów wartościowych. Pierwszego dnia notowań właściciele zmieniło 13 proc. akcji wystawionych do sprzedaży, a średnia cena jednej była wyższa od nominalnej (2 zł) o 1,20 zł. Władze spółki telekomunikacyjnej zaskoczony były sporym zainteresowaniem inwestorów. Firma osiągnęła w ubiegłym roku przeszło 250 tysięcy złotych zysku, a w tym przewiduje około 680 tysięcy.

PONAD POŁOWA GOSPODARSTW ROLNYCH W WOJEWÓDZTWIE DYSPONUJE SAMOCHODAMI OSOBOWYMI (w tym ponad 55 proc. to wozy kupione po 1990 roku). Ciężarowo-osobowe i ciężarowe można znaleźć w co dwudziestym gospodarstwie, ale w większości są to pojazdy starsze (przeszło połowa ma więcej niż 10 lat).

OSTATNI W TYM ROKU NUMER „ŁOMŻYŃSKIEGO KWARTALNIKA KULTURALNEGO” wydał Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Periodyk zawiera m.in. rozmowę z piarką Hanną Kowalewską oraz dyrektorem Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego Heleną Wińską, recenzje z wydarzeń kulturalnych i wydawnictw, sylwetkę rzeźbiarza ludowego Krzysztofa Gruszfelda z Zambrowa, zapowiedzi imprez w końcówce roku.

ANDRZEJ KLEJZEROWICZ Z CIECHANOWCA WYGRAŁ KONKURS instrumentalistów w Bukowinie Tatrzańskiej, koncertując na sosnowej ligawce. Wracając z imprezy odegrał hejnał na krakowskim rynku, wzbudzając owacje mieszkańców i turystów.

WYSTAWĘ POŚWIĘCONĄ KOŚCIOŁOM POD WEZWANIEM

ŚWIĘTEGO WOJCIECHA w Polsce można obejrzyć do 15 listopada w Kolegium Teologicznym przy ul. Sadowej 3 w Łomży. Ekspozycja odwiedza różne miasta w kraju i prezentuje 70 spośród przeszło 200 obiektów sakralnych, którym patronuje misjonarz krzewiący chrześcijaństwo na terenach obecnej Polski u schyłku X wieku. W diecezji łomżyńskiej świątynie pod wezwaniem świętego Wojciecha znajdują się w Szczepankowie, Porytem, Puchałach i Ostrołęce.

3 WYPADKI, 1 OSOBA ZABITA I 3 RANNE oraz 8 kolizji to bilans wydarzeń na drogach łomżyńskiego w czasie ostatniego, zaduszkowego weekendu. Policyjna akcja „Znicz” w całym kraju okazała się bardzo skuteczną.

NA PRZEDSTAWIENIE „MISIEPTYŚIE” ZAPRASZA dzieci we wtorek, 11 listopada (godz. 16.00) Państwowy Teatr Lalek w Łomży.

DRUGI WOJEWÓDZKI TURNIEJ KLASYFIKACYJNY MŁODZIKÓW I ŻAKÓW W TENISIE STOŁOWYM odbędzie się w sobotę, 8 listopada (godz. 10.00) w sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży (ul. Kopernika 16).

REKLAMA ZA DAR. Umieszczenie reklam firmowych na volkswagenach, w zamian za darowizny, oferuje Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży. Inne formy promocji do uzgodnienia. Informacje: CITON, ul. Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-40-12.

KTO PODARUJE KOMPUTER? Ofiarodawcy komputera do edukacji niepełnosprawnego dziecka poszukuje Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży. Kontakt z CITON-em: ul. Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-40-12.

ZNAKI CZASU

• Ks. prałat Henryk Jankowski został zawieszony na rok w funkcji proboszcza kościoła św. Brygidy w Gdańsku za antysemickie akcje w kazaniu wygłoszonym tydzień temu. Ks. biskup Tadeusz Pieronek sekretarz Episkopatu, nazwał postępek ks. Jankowskiego skandalicznym.

• Od półtora roku do rezerwy idą żołnierze, którzy przez 15 miesięcy przebywali w koszarach, choć ustawa mówi o osiemnastomiesięcznej służbie. Odprawa rezerwy wynosi ok. 600 zł.

• Po Radomiu pomysł wprowadzenia godziny policyjno-wychowawczej dla młodzieży podjęty także inne miasta: Gorzów Wielkopolski, Płock, Białą Podlaską, Częstochowa, Kielce, Siedlce i jedna z wiejskich dzielnic.

• Trzy prezerwatywy w ciągu roku kupuje dorosły statystyczny Polak. Sprzedaż prezerwatyw sprowadzanych tylko w Białymstoku, w Katowicach, Łodzi i Rzeszowie wzrosła ponaddwukrotnie.

• W Polsce umiera rocznie czterystu tysięcy osób; co szósty zmarły jest spalany. W kraju jest 100 tysięcy czynnych cmentarzy, a do wianiem zmarłych zajmuje się 100 tysięcy firm pogrzebowych.

Wyrazy głębokiego współczucia
naszej redakcyjnej koleżance
red. **JOANNIE GOSPODARCZYK**
z powodu śmierci
BABCI
składa zespół „Kontaktów”

Warsztaty ZSR w Marianowie

ogłaszają

przetarg nieograniczony

w formie zbierania ofert na sprzedaż:

1. Samochód osobowy POLONEZ rok prod. 1989,
cena wywoławcza – 5.000 zł
2. Samochód osobowy PF 126p rok prod. 1992,
cena wywoławcza – 4.000 zł
3. Autobus AUTOSAN H9-21 rok prod. 1982,
cena wywoławcza – 20.000 zł

Ponadto posiadamy do sprzedania drobny sprzęt warsztatowy i rolniczy.

Przetarg odbędzie się 21 listopada 1997 r. w warsztatach szkolnych o godz. 12.00.

Oferty przyjmowane będą do godz. 11.00 w dniu przetargu. Sprzęt można oglądać codziennie w godz. 9.00-12.00.

Nie odpowiadamy za braki i wady ukryte sprzętu.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kas warsztatów szkolnych najpóźniej w dniu przetargu do godz. 11.00.

Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny wywoławczej lub wyższej.



Henryk Jankow...
y na rok w funk...
ioła św. Brygidy...
ysemickie akce...
szonym tygodni...
Tadeusz Pieron...
patu, nazwał pos...
wskiego skand...

roku do rezer...
órzy przez 15 m...
w koszarach, ch...
osiemnastomies...
Odprawa rezerw...
t.

u pomysł wpro...
y policyjno-wych...
dzieży podjęły...
Gorzów Wielkop...
a Podlaska, Czes...
iedlce i jedna z...
ic.

rwatywy w ciągu...
sły statystyczny...
rezerwatów spa...
nstoku, w Kato...
Rzeszowie wzro...
ie.

miera rocznie ob...
y osób; co se...
any. W kraju jes...
h cmentarzy, a...
ch zajmuje się...
rzebowych.

K

nowie

ony

z:

wca - 5.000 zł

wca - 4.000 zł

wca - 20.000 zł

ty.

ntach szkolnych

u przetargu.

00-12.00.

przetu.

y wpłacić do ka...

do godz. 11.00.

żeli żaden

vczej lub wysz...

UWŁASZCZANIE ZWYCIĘZCÓW?

„Gazeta Wyborcza” oraz „Gazeta Współczesna” poinformowały w ubiegłym tygodniu, że Oddział NSZZ „Solidarność” w Łomży otrzyma niebawem nową siedzibę. Ma to być budynek Skarbu Państwa (w bardzo dobrym stanie) przy ul. Dworcowej 3. Ustępujący wojewoda Mieczysław Bagiński złożył obietnicę, że przekaze go w związku w użytkowanie wieczyste za 25 proc. szacunkowej wartości budynku i działki. O budynek zabiega przewodniczący Oddziału „S” kandydat AWS na przyszłego wojewodę) przy wsparciu parlamentarzystów AWS.

W związku z tym pytamy wojewodę Mieczysława Bagińskiego, dlaczego działa na korzyść Skarbu Państwa (związka że wiele instytucji, w tym budżetowa Państwowa Inspekcja Pracy, nie ma siedziby i płaci grube pieniądze za wynajmowany lokal; nie mają siedziby także instytucje służące wszystkim podatnikom, jak PCK lub Towarzystwo Przyjaciół Dzieci)? Pytamy też Oddział NSZZ „S” w Łomży oraz parlamentarzystów AWS, czy na tym, że zwycięzca w wyborach przejmuje mienie państwowe, ma polegać realizacja ogłoszonego przez AWS w kampanii wyborczej programu uwłaszczenia?

Oczekujemy również stanowiska w tej sprawie Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego w Łomży.

POŻEGNANIE Z BOBRAMI

Zakończył się w Łomżyńskim tegoroczny odłów bobrów, których odłowione zapędy przysporzyły wiele szkód rolnikom. Tym razem studenci z Akademii Rolniczej w Poznaniu, przy pomocy specjalnie wyhodowanego jamnika, chwyтали zwierzęta w rowach melioracyjnych w miejscowościach: Chojnowie (gm. Szczuczyn), Kozłówce (gm. Wierzbica), Niksowiznie (gm. Kolno), Dobrzyjałowie (gm. Piątnica), Kalinowie Basiach (gm. Rutki), Polkach (gm. Zambrów), Kotowie Placu (gm. Jedwabne) i na terenie gminy Turośl. Naszych 18 bobrów zostało przetransportowanych do województwa jeleniogórskiego.

Odłów tych zwierząt w Łomżyńskim rozpoczął się w 1995 roku. Od początku akcją kieruje prof. Ryszard Graczyk z Katedry Zoologii Akademii Rolniczej w Poznaniu.

ŁOMŻYŃSKA JESIEŃ KULTURALNA

Miejski Dom Kultury w Łomży zaprasza:

• 6 listopada (godz. 18.00, sala DK-DST przy ul. Wojska Polskiego 3) na spektakl znanego Teatru Towarzystwa Wierszalin pt. „Dybbuk”;

• 13 listopada (godz. 19.00, Klub DK-DST PopArt) – na koncert rockowej grupy Acid Drinkers;

• 16 listopada (godz. 17.00, Katedra) na koncert chóru Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, zaliczanego do chórowi europejskich chórow akademickich.

RANKING RADIA BIAŁYSTOK

Już po raz piąty Polskie Radio Białystok oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW w Łomży, Wydział Spraw Społecznych UM w Łomży, Miejski Dom Kultury oraz hotel „Polonez” w Łomży organizują ranking, mający na celu wyłonienie i uhonorowanie ludzi sportu, którzy w mijającym roku odnieśli największe sukcesy. Kapituła rankingu „Sportowa Osobowość Roku 1997 Województwa Łomżyńskiego”, w skład której wchodzi m.in. Marian Woronin, przyzna tytuły w następujących kategoriach:

- Sportowiec Roku
- Trener Roku
- Lider Upowszechniania Sportu
- Sportowe Wydarzenie Roku
- Sponsor Roku
- Sprawni Razem (najlepsze wyniki sportowców niepełnosprawnych)

Propozycje, umotywowane i podpisane, mogą zgłaszać słuchacze Radia Białystok, czytelnicy „Kontaktów”, organizacje i kluby sportowe oraz samorządy do 10 stycznia (PR Białystok, Studio Łomża, ul. Sadowa 8, 18-400 Łomża).

Uroczyste podsumowanie rankingu odbędzie się w styczniu w hotelu „Polonez” w Łomży.

WYBORY W PCK

Danuta Pieńkowska, kierownik Wojewódzkiego Punktu Krwiodawstwa w Łomży, została nowym prezesem Zarządu Okręgowego PCK, wybranym podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczego Okręgowej Rady Reprezentantów PCK. Wśród zadań organizacji na nową 4-letnią kadencję są m.in.: niesienie pomocy, rozwijanie nowych form popularyzacji honorowego krwiodawstwa, promowanie zdrowego stylu życia, nauczanie pierwszej pomocy przedmedycznej, pozyskiwanie wolontariuszy i sympatyków także wśród młodzieży.

OFIARNA KWESTA

9 tysięcy 581 złotych i 19 groszy oraz 10 dolarów amerykańskich i 150 lirów włoskich to wynik tegorocznej kwesty na ratowanie zabytków starego łomżyńskiego cmentarza, prowadzonej tradycyjnie przez społeczników 1 listopada.

I znów, jak w latach ubiegłych, wzruszały gesty ludzi starszych, nastolatków oraz małych dzieci, którym matki i ojcowie tłumaczyli, na jaki cel wrzucają pieniądze do puszeki. Spontanicznie włączały się do akcji całe rodziny. Wsparł nas także ksiądz Radziśław Ambroziak, proboszcz Parafii pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. Lecz znów, jak poprzednio, omijały nas „futra” i „rodowe sygnety”. Ale nie tylko to było przykre. Niektóre osoby w szczególny sposób wyrażały szacunek dla miejsca wiecznego spoczynku zmarłych, przychodząc na cmentarz z psem... Niestety, to widok codzienny.

Łomżyńska nekropolia liczy prawie 200 lat. Z XIX wieku zachowało się jeszcze około 500 zabytkowych krzyży i nagrobków, wymagających natychmiastowego ratunku konserwatorskiego. Zebrana podczas kwesty kwota wystarczy na renowację zaledwie dwóch nagrobków.

Ale przecież liczy się zrozumienie i życzliwość. Wszystkim, którzy ją okazali dla tego ważnego przedsięwzięcia, serdecznie dziękujemy.

PIJANY Z NOŻEM

Do Sądu Wojewódzkiego w Łomży wpłynął akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi B., który usiłował zabić swą żonę Danutę. Zdarzenie rozegrało się 22 czerwca 1997 roku w Zambrowie. Pijany mężczyzna przyszedł pod drzwi mieszkania. Najpierw na klatce schodowej posypały się wyzwicka, a potem były żaczają domagać się wpuszczenia do środka. Z początku kobieta odmówiła, lecz ostatecznie otworzyła drzwi. Wtedy Stanisław B. rzucił się na nią i ugodził nożem w brzuch. Świadkiem zdarzenia był ich syn. Tylko szybka pomoc lekarska uratowała kobiecie życie.

Stanisław B. został zatrzymany dziesięć dni później. W areście przebywa do dziś. Był już karany za grożenie byłej żonie pozbawieniem życia. W miejscu zamieszkania ma negatywną opinię ze względu na upodobanie do alkoholu.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA

Program uroczystości w Łomży:

- godz. 9.00-9.30 – składanie kwiatów w miejscach pamięci narodowej;
- godz. 9.30 – uroczysta odprawa pocztów sztandarowych na placu Jana Pawła II;
- godz. 10.00 – msza święta w intencji ojczyzny w Katedrze, a po nabożeństwie apel poległych przy pomniku-głazie ku czci harcerzy Ziemi Łomżyńskiej przy ul. Polowej;
- godz. 16.00 – koncert Zdzisławy Sośnickiej w sali widowiskowej Urzędu Wojewódzkiego.

ZAPROSILI NAS...

• Zastępca przewodniczącego Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Łomżyńskiego – na kolejną sesję.

• PHU „Dyskret” z Poznania – do stoiska firmy podczas Międzynarodowych Targów Reklamy.

• Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka” w Łomży i współorganizatorzy – na uroczyste wręczenie Nagród i Medali im. Zygmunta Glogera oraz sesję popularnonaukową pt. „Zygmunt Gloger jako krajoznawca i jego kontynuatorzy” do Czartorii.

• Krąg Seniorów Drużyny Weteranów-Harcerczy Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kaliwody – na tradycyjną Zbiórkę Listopadową.

• Akcja Katolicka Diecezji Łomżyńskiej, Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Akademia Społeczna oraz Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Łomży – na wystawę z okazji tysiąclecia śmierci świętego Wojciecha „Kościół pod wezwaniem świętego Wojciecha w Polsce”.

• Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów oraz łomżyński Oddział Towarzystwa Kultury Języka i współorganizatorzy – na sesję językoznawczą z cyklu „Polszczyzna Mazowska i Podlasia”.

• Wicewojewoda łomżyński w imieniu organizatorów – na konferencję „O szansach rozwojowych regionu łomżyńskiego (diagnozy i projekcje)”.

• Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży oraz Autorka – na otwarcie wystawy akwarel Iwony Sielskiej.

• Przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży – na kolejną sesję.

• Firma Pogrzebowa „Epitafium” w Łomży oraz Autor – na wystawę fotografii pt. „Stary cmentarz w Łomży” Stanisława Andruszkiewicza.

• Wojewoda łomżyński oraz Wydział Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży – na wojewódzką uroczystość inaugurującą rok działalności kulturalnej i sezon artystyczny.

• Wanda i Andrzej Majewscy z Filii Centrum Treningowego Wojskowskich w Łomży – na spotkanie z twórcami Centrum.

• 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” z Łomży – na wieczornicę poświęconą listopadowej rocznicy odzyskania niepodległości.

• Wojewoda łomżyński i Komitet Organizacyjny Obchodów Narodowego Święta Niepodległości 11 Listopada – na uroczystości upamiętniające tę rocznicę.

• Państwowy wojewódzki inspektor sanitarny w Łomży – na konferencję pt. „Grypa – zagrożenia, profilaktyka, aspekty zdrowotne i ekonomiczne szczepień.

Dziękujemy.

Trudno żyć bez ojczyzny, za granicą.

— Obcy język, nie ma do kogo się odezwać, żeby nawet zapytać o drogę. Daleko do rodziny i przyjaciół, jak na bezludnej wyspie — mówi Ania Pawelczyk z ósmej.

— I wtedy chyba najbardziej dokucza tęsknota, przede wszystkim za krajem i polskim słowem — twierdzi Małgosia Myszkowa, piątklasistka. — Mam rodzinę za granicą i wiem, co wszyscy tam czują. Inny świat.

Ale jeżeli ktoś wyrzeka się ojczyzny dla pieniędzy, to taka sama zdrada jak na wojnie, kiedy przechodzi na stronę wroga. Sprzedane wynalazki lub ważne tajemnice wojskowe i państwowe oznaczają straszne zło, bo osłabiają obronę Polski i rozwój nauki, która powinna służyć ojczyźnie.

— I nawet kara śmierci nie odwróci takiej straty — mówi Żaneta Surkiewicz, piątklasistka.

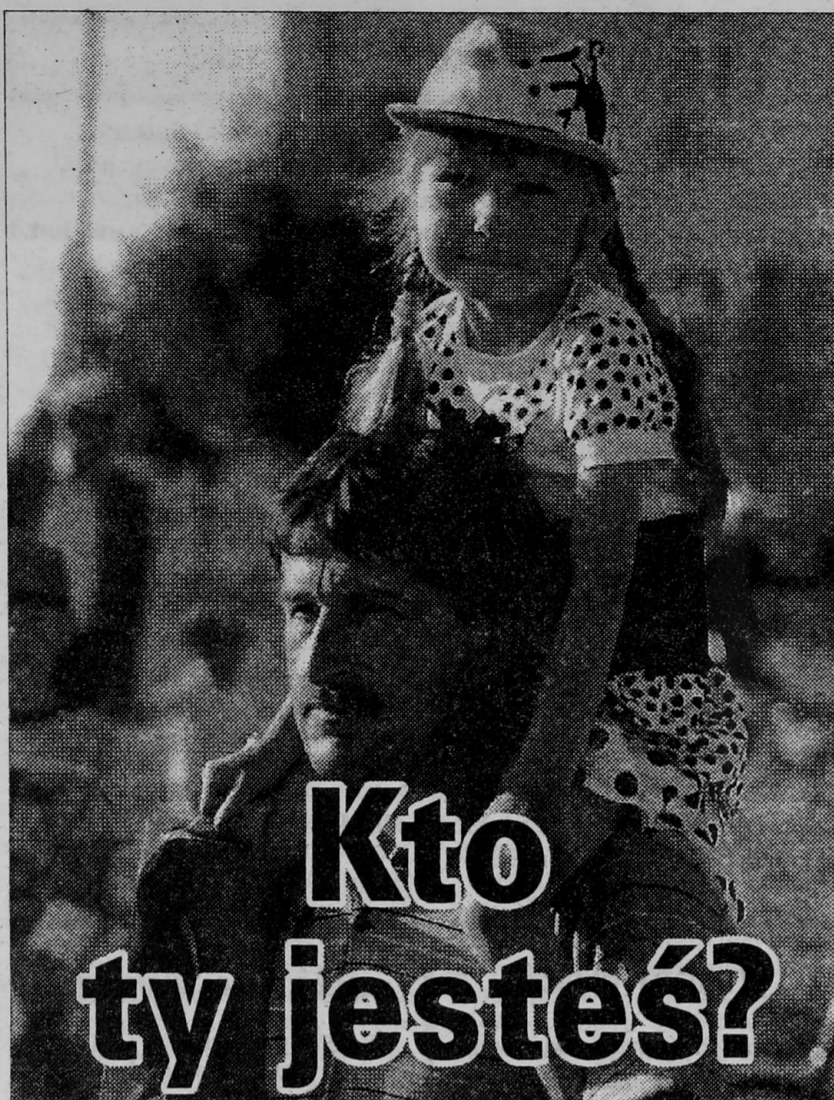
Ale wcale nie trzeba uderzać w wielki dzwon.

— Od lat polska reprezentacja w piłce nożnej jest słaba, bo najlepszych graczy skusiły wielkie pieniądze zagranicznych klubów. To dla mnie w pewnym sensie także zdrada ojczyzny — twierdzi Ania Pawelczyk.

W świecie niewiele mówi się o Polsce. Chyba że wybuchnie jakaś wielka afera polityczna lub gospodarcza, nieszczęście w postaci żywiołowej klęski, jak ostatnio powódź, czy zdarzy się wielki sukces sportowy, czym było zdobycie dwóch biegunów przez Marka Kamińskiego. Ale za to nie wlecze się za nami przez historię zbrodnia ludobójstwa, jak za kolejnym pokoleniem Niemców.

Wyróżniamy się wśród innych narodów i tym, co w nas dobre, i tym, co złe.

— Polak zawsze uważany był za walecznego żołnierza i bił się za ojczyznę pod różnymi sztandarami — mówi Małgosia Bory-



Kto ty jesteś?

szewska z klasy piątej. — Nawet wtedy, kiedy był oszukiwany, a jego bohaterstwo wykorzystane w zupełnie innym celu niż dobro Polski.

Jesteśmy także solidarni wobec zagrożenia ojczyzny i ludzkiego nieszczęścia. Wyróżnia nas też w świecie wiara katolicka, szacunek dla tradycji i pamięci narodowej. Ciągłe również porównujemy się z innymi, żeby dotrzymać im kroku. Więc zgodnie z tym nawykiem rozpoczęliśmy wielką wędrowkę do Europy, chociaż mieszkamy w samym jej sercu. A druga strona naszej narodowej natury? Określenie „Polak to pijak, złodziej, oszust i nierób”, niestety, przylgnęło do nas na dobre. A prze-

cież tak łatwo można się zmienić.

— Nie dolewać wody do mleka i do benzyny — mówi Monika Zysk, piątklasistka.

— Każdy człowiek jest do czegoś w życiu powołany i powinien to w sobie szanować. Wtedy również będzie szanował ojczyznę — twierdzi Kamil Dardziński. — Rolnik musi uprawiać ziemię, żeby nie leżała odłogiem, a uczeń — zdobywać wiedzę, która kiedyś będzie służyła jemu i Polsce. Ale to wszystko ma sens, kiedy i jeden, i drugi podchodzi do tego uczciwie. Ja, niestety, nie bardzo przykładam się do lekcji, chociaż rodzice mnie gonią. Zresztą, wiem, że nie uczę się dla nich. I dlatego bardzo mnie to dręczy. W końcu siebie oszukać nie można. A jak to wygląda wobec ojczyzny...

Patriotyzm ma dziś inny wymiar niż ten z czasów, kiedy rozdziała się „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”, których formowanie zaproponował Napoleonowi generał Jan Henryk Dąbrowski.

— Polacy, uchodźcy po Powstaniu Kościuszkowskim, szli do generała ze wszystkich stron, bo mieli nadzieję, że bijąc się dla Napoleona, wywalczą wolność dla ojczyzny — przypomina Małgosia Żelazna z klasy siódmej. — Nasz hymn narodowy opowiada o tamtych patriotach. Oni są dla nas wzorem odpowiedzialności za ojczyznę. Słowa „Jeszcze polska nie zginęła, kiedy my żyjemy” rozumiem dzisiaj także jako nadzieję w trudnych czasach. I znów tak dużo zależy od nas.

— Dla mnie „Mazurek Dąbrowskiego” to przede wszystkim

szacunek dla tych, którzy umierali za wolną Polskę; dla tych, którzy ginęli po to, byśmy nie musieli tułać się po świecie, nie mając własnego miejsca na ziemi — mówi Ania Pawelczyk. To straszne nie mieć ojczyzny.

— I dlatego zawsze jestem wzruszona, kiedy słyszę nasz hymn — nie ukrywa Ela Kamińska z klasy piątej. — I wtedy, grają go naszemu sportowcowi na olimpiadzie, i w czasie uczty czystości u nas w szkole.

— I ważny jest nasz orzeł. To ptak waleczny, majestatyczny i buduje bardzo mocne gniazdo — mówi Żaneta Surkiewicz.

Szczególną pieśnią dla Ania Pawelczyk jest także „Rota”. Nie ukrywa wzruszenia przy pierwszych jej słowach.

— To jedyne miejsce na świecie dla każdego Polaka powinno być świętością — stwierdza.

Może uświadamiamy sobie „skąd nasz ród” przynajmniej raz w roku, 11 listopada?

— Ten dzień jest dla mnie tak samo ważny, jak moje urodziny — mówi Małgosia Żelazna. — W 1918 roku Polska pokazała całemu światu, że istnieje, bo istniała zawsze; że podniosła się z kolan i zerwała łańcuchy. Bo tego pragnęli Polacy.

To Kościuszek, Dąbrowski, Wysocki, Piłsudski. A ilu z nich zwisk nigdy nie poznamy...

Ale jest jeszcze coś innego, co wyróżnia Polskę w świecie: nasz pejzaż. Wierzyby, brzozy, złocakaczeńce, bocki na kwietnej polce i ścieżka wśród zbóż, które chciałoby się wędrować i wędrować. To także malwy w domowym ogródku i jarzębina stojąca w korale na powitanie złotej polskiej jesieni. A las w śniegu. Gdzie jeszcze biel może mieć swoje odcienie...

— Ten krajobraz jest dla mnie czymś tak oczywistym, że nie wyobrażam sobie, by mogło nim czegoś zabraknąć — mówi Ania Pawelczyk. — Wiosna naszych Kupiskach bez bocianów? To po prostu niemożliwe.

I nie tylko bez bocianów. — Bardzo się denerwowałam, kiedy ktoś z zagranicy chciał kupić Stocznnię Gdańską — przypomina Małgosia Żelazna. Właściwie czułam się zagrożoną.

— Cieszy mnie, że jestem pewnym kandydatem do NAW. Za to martwię się kłótniami w wyborach, bezkarnością przestępców, bezrobociem, wyzyskiem pracodawców, wykorzystaniem wysokich stanowisk państwie dla własnych korzyści — wylicza Ania Pawelczyk.

Ale jesteśmy, jacy jesteśmy Polacy końca XX wieku. Świadkami rodowodu z Kopernikiem, Chopinem, Skłodowską, Janem Pawłem II.

— Jestem dumna, że urodziłam się Polką — mówi Małgosia Żelazna.

GABRIELA SZCZESNA
Fot. Gabor Lőrincz

NIEZWYKLE KORZYSTNA

OFERTA

Ćwiartka tylna (udka)
z kurczaka

5,50 zł/kg

tylko do 15 listopada



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
LÓDÓW I MROŻONEK
18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59

K.Z.-00



KONTAKTY

Nawet po pięćdziesięciu latach jego pseudonim wyzwała gwałtowne emocje. Pytał: „Czy ty wiesz, co znaczy «Sęp»?” To był prawdziwy drapieżnik, mówią dziś ci, którzy go znali. I są wstrząśnięci, że za zbrodnie nie dostał kary, tylko odszkodowanie: 588 mln st. złotych!

„Poszkodowany”

dzie na dom Romatowskich w Jednaczewie (w nocy z 19 na 20 sierpnia 1947); zamordowano wtedy Rozalię Romatowską, żonę nieobecnego gospodarza, zabrano konia, buty i pistolet. Ponadto w maju i sierpniu 1947 „dwukrotnie dokonano zaboru po ok. 20 kg mąki na szkodę Duchnowskiego Hipolita w Kałęczynie, będąc przy tym uzbrojony w pistolet terroryzujący poszkodowanego”.

Za te wszystkie czyny Wojskowy Sąd Garnizonowy skazał go na łączną karę dożywotniego więzienia. Wyszedł na wolność po 8 latach i 9 miesiącach (informacja, że siedział 2 lata, podana w poprzednim tekście okazała się błędna).

„Po ujawnieniu nie brałem żadnego udziału w konspiracji. Nie posiadałem broni palnej... Nie pomagałem też w zabójstwie Rozalii Romatowskiej, bo ta nie została zastrzelona i jeżeli nie umarła śmiercią naturalną, to jeszcze żyje. (...) Akt oskarżenia był kłamstwem od początku do końca”, pisał do sądu (gdy chciał uzyskać odszkodowanie) o swoim skazaniu w 1948 r.

26 listopada Sąd Wojewódzki w Białymstoku unieważnił wyrok Wojskowego Sądu Garnizonowego.

Po ujawnieniu mój brat poszedł się uczyć, a on działał dalej — mówi Zofia J. (proszę nie podawać mojego nazwiska), pierwsza żona „Sępa”; jest drobną, szczupłą staruszką, mieszka w domu wśród pięknych mebli jak ze starego dworu. — Rodzice pochodzili ze szlacheckich rodzin. Wierzyli, że on walczył z ustrojem. Miałam 18 lat, on 22 lata, mamie się podobał. Nie znałam go od strony organizacji. Był zabiedzony, z domu dziecka, bez bliskich. A potem dowadywałam się takich rzeczy... Nie mogę mówić, bo zaraz płacę.

(— Nie chciała wyjść za niego. Przylepił się do niej jak... — wspomina Anna B. z Kossaków. — Ślub odbył się nocą w Bronowie, bo on działał i bał się, żeby go nie zwinęli. To było w lutym 1947).

Zofia J.: — Co on zrobił z Lucyną... Znałam ją bardzo dobrze. Co zrobił z matką Ignasia Romatowskiego? Też ją znałam, a on był moim kolegą. Powiedział: „Wyszłaś za bandytę, zabił moją matkę”.

W Bronowie żyje brat Lucyny Domurat, Kazimierz, z żoną. Lucyna miała 19 lat, a on 12, ale przecież wiedział, co się dzieje. Lucyna należała do organizacji. Została aresztowana przez UB, wywieziona do Białegostoku.

— I tam stanął jej przed oczy Ignacy Romatowski. Jego ojciec był u „Sępa”, a syn, jak się okazało, w UB. Ojciec był u nich „prokuratorem”. Moja siostra wróciła. Powiedziała im, kogo z nią konfrontowali. Nie uwierzyli. I Lucyna musiała

się ukryć. Za dużo wiedziała, stwierdza jej brat. — Była niewygodna dla jednych i drugich. Ukryła się u znajomej w chacie za młynem za Dobrzyjałowem.

Pewnego razu przyszli do Domuratów ludzie z grupy „Sępa”. „Gdzie ona?”, zapytali. Miała wziąć ślub z jednym z nich. „Ślub?” I matka powiedziała, gdzie ją znajdują. Mijały tygodnie, miesiące, byli o nią spokojni. Tam była bezpieczna. Chociaż dziwne, że o ślubie rodziców nie powiadomiła. Ale czasy były takie. W czerwcu 1947 roku ktoś oddał matce karteczkę: „Wielka tajemnica. Córka nie żyje. Pochowana w lesie...” Nie żyła od dziewięciu miesięcy.

— Matka od rozumu odchodziła. Pojechali. Znaleźli to miejsce w lesie; siedem ciał przykrytych gałęziami. A właściwie ciał już nie było, tylko ludzkie szczątki. Musieli je po kolei oglądać. Ona była siódma. Poznali po pięknych włosach. Przywieźli do Bronowa, pochowali — Kazimierz Domurat dalej opowiada: — Potem okazało się, że Lucyna mówiła prawdę. Ignacy Romatowski był rzeczywiście w UB. „Sęp” ze swoimi ludźmi przyszli do Romatowskich nocą, ale go nie zastali. Może ktoś ich uprzedził? Nie było ani ojca, ani syna. Tylko matka. Zabili matkę.

Pani dotknęła takich strasznych spraw w moim życiu — zwierza się żona „Sępa”. — Nikomu o tym nie mówiłam. Tylko raz jeden przed laty mojej córce. Ona powinna o tym wiedzieć. To było na Trzech Króli w 1948 roku. Wcześniej, we wrześniu 1947, UB zabrało „Sępa”. Byłam w szóstym miesiącu ciąży. Na Trzech Króli cała rodzina pojechała na wesele brata do Szymon. Zostałam w domu sama z maleńkim dzieckiem. W nocy przyszło UB z Ignacym Romatowskim. Nie mogę o tym mówić... (płacze). Wyciągnął pistolet: „Po takim bandycie nikt nie ma prawa żyć!” I wycelował w główkę dziecka. Rzuciłam mu się do stóp, obejmowałam kolana, błagałam: „Zabij mnie razem z dzieckiem. Co my winne? Co ono zawińnię?” Prosiłam go, a jednocześnie rozumiałam: chciał pomścić matkę. Ona przecież też niczemu nie zawiñiła. Zostawił nas. Nie wiem, co się z nim stało. Podobno nie żyje.

„Sęp” w piśmie do Sądu w Piotrkowie Trybunalskim: „Przy aresztowaniu spalono mojej teściowej trzy stogi siana na łące, zdemolowano dom teściowej 4-izbowy, zrywając w nim podłogi i rozebrano piec w poszukiwaniu broni.”

Zofia J.: — To Niemcy rozbierali dom, bo były im potrzebne belki, deski do umacniania rowów. Została izba z kuchnią, trochę już naprawiliśmy. Gdy ubowcy przyszli po męża, nie zrywali podłóg,

nie rozwalali pieców, nie palili stogów.

W walce o pieniądze pierwsza żona „Sępa” z córką mają swoją cenę. (Ożenił się po raz drugi w 1957 roku, ma dwoje dzieci). Stanowią osobną pozycję odszkodowawczą. „Przebywając w więzieniu nie mogłem zapewnić żonie warunków, co było powodem, że odeszła ode mnie na zawsze opuszczając dom rodzinny. (...) Ta kwota zrekompensowałaby (może niezupełnie) krzywdę wielką. Bo czy może być jeszcze większa krzywda od utraty żony i córki na zawsze? (...) Żona do Wronek napisała list, że bym nie szukał jej ani dziecka. Zgodnie z jej prośbą nie szukałem.” Nie wie też, gdzie obecnie mieszka, dodał.

Zofia J. mówi, że odeszła od niego, bo dowiedziała się, jakich dopuścił się zbrodni. Nie mogłaby z nim żyć. Wyjechała do szkoły rachunkowości rolnej pod Ciechanowcem. Tam poznała dobrego, porządnego człowieka. Pobrali się. Napisała o tym do „Sępa”. W 1952 roku urodziła drugą córkę. O tym też go poinformowała.

— Jak tylko wyszedł z więzienia, zjawił się u nas. Namawiał mnie, żebym z nim wyjechała. O tym mowy nie było! Uzgodniliśmy, że będzie dziecko odwiedzał, przysyłał jakieś pieniądze. Ale Basia kochała mojego drugiego męża. „Sęp” był dla niej obcym człowiekiem. Mojej mamie zależało na tym, by utrzymywał kontakt z córką. Pisała do niego na bieżąco. Jemu wcale nie zależało. Na święta czy na Pierwszą Komunię nawet życzeń nie przysyłał. Żadnych prezentów.

„Sęp” oprócz krzywdy moralnej, bo reżim zabrał mu rodzinę, poniósł także stratę finansową. Pracował na gospodarstwie rolnym z Zofią (nie mówiąc o zniszczeniu domu, stogów) i za te utracone dochody też się coś należy, pisał do sądu. Sąd próbował dociec, ile tego mogłoby być. Uznał, że najlepiej wyjaśniłaby to jego była żona. A ponieważ nie znał adresu, zwrócił się do Głównego Biura Adresowego.

— Wtedy przyjechał do mnie. Nie poznałam go, tak się zmienił. Przyjechał z synem i synową. „Czy możemy porozmawiać sam na sam?”, zapytał. Poszliśmy do pokoju. Mówił, że chce odszkodowania za okres, gdy pracował u moich rodziców. Przecież to była nieprawda. Wcale nie pracował. Tylko bywał w domu. Cały czas działał w podziemiu. „Mogę powiedzieć, jak było. Nic poza tym.” Tak mu odpowiedziałam.

„Sęp” wrócił do domu, nic nie wskórał. Szybko wysłał pismo do sądu. Odwołał tę część zeznań, że pracował na gospodarstwie razem z żoną. Napisał, że tylko się tam ukrywał i odstąpił od żądania odszkodowania za utracone dochody za ten okres. Podał, że wzywaniem na świadka byłej żony uważa za zbyteczne.

„Z tej sumy chciałbym dać mojej byłej żonie to, co straciła na skutek mojego aresztowania”, zapewniał sąd.

— Nie dał mi ani córce ani grosza — stwierdza Zofia.

ALICJA NIEDŹWIECKA

KONTAKTY



BOSO W OGIENI

Wciąż brakuje specjalistycznego sprzętu, wynika z najnowszego raportu Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Łomży. Aż 70 proc. pojazdów to samochody eksploatowane ponad 10 lat. Na liście pilnych zakupów są też między innymi ubrania gazoszczelne, kwaso- i ługoodporne, sygnalizatory bezruchu, przyczepa do oddzielania olejów od wody, zbiornik do kwasów i zasad, pilarki do drewna, piły do betonu i stali, aparaty powietrzne nadciśnieniowe, podnośniki pneumatyczne, agregaty prądowórcze, skochrony, zestawy pierwszej pomocy przedmedycznej, ubrania płetwonurka, ponton z silnikiem spalinowym.

Funkcjonujący od dwóch lat Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy zobowiązuje strażaków nie tylko do walki z pożarami, ale także do niesienia pomocy podczas innych klęsk żywiołowych, ratownictwa technicznego, chemicznego, a ostatnio także medycznego. W Łomżyńskim System opiera się na 5 jednostkach ratowniczo-gaśniczych Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie, Kolnie, Łomży, Wysokiem Mazowieckim i Zambrowie oraz na 46 jednostkach OSP, wyposażonych w samochody. Wszystkie zawodowe, do najdalej oddalonych od swojej siedziby miejscowości, potrzebują na dojazd więcej niż 20 minut, co ma istotny wpływ na skuteczność akcji ratowniczej. Przypada im także znacznie większy tak zwany obszar chroniony, którego powierzchnia zgodnie z przepisami nie powinna przekraczać 650 km kw. na jednostkę.

W trudnej sytuacji finansowej są także 373 ochotnicze straże pożarne Łomżyńskiego, zrzeszające ponad 10 tysięcy członków, dysponujących w większości bardzo starymi samochodami. Do pełnego wyposażenia brakuje dziś 76 pojazdów, 39 motopomp, 1679 kompletów mundurów letnich, 1569 zimowych, 2178 par butów „skuterów”, 637 hełmów oraz 865 kompletów pasek plus toporek.

Tak więc tylko wielkiej odpowiedzialności strażaków należy zawdzięczać, że wciąż w każdej sytuacji spieszą na ratunek bez roztrząsania „obiektywnych trudności”.



CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

OBSŁUGA IMPREZ

Z NAMI ZAWSZE TANIEJ

**BEZPŁATNY DOJAZD
W GRANICACH MIASTA**

KOSZT PRAWDY

W dobrym zachodnim kryminalnym widz nie ma cienia wątpliwości: wszystkie ślady zbrodni są starannie zebrane i zabezpieczone. Czuwa nad tym koroner, państwowy urzędnik powołany do stwierdzenia okoliczności śmierci, a także prokurator i policja.

W Polsce nad zagadką śmierci zastanawiają się policjanci i prokuratorzy. Ich techniczne możliwości ograniczone są przede wszystkim finansami. O ile przy pospolitym przestępstwie, włamaniu i kradzieży, wyposażenie technika kryminalnego wystarczy, to w przypadku ciężkich przestępstw (zabójstwo, gwałt) wymagana jest zdecydowanie większa precyzja. Miejsce zbrodni powinno być bardzo starannie zbadane. Oznacza to żmudną pracę policjantów, którzy skarżą się, że

nie zawsze ich walizki z przyrządami są w pełni skompletowane.

W przypadku zabójstwa bardzo istotne jest odkrycie wszelkich mikrośladów, które mogą pomóc w rozpoznaniu przestępcy. Powinny być zbadane wszystkie wydzieliny (cząsteczki krwi, śliny, spermy, naskórek, włosy, itp.). W badaniach laboratoryjnych takie ślady pozwalają na określenie kodu genetycznego człowieka i pomagają w identyfikacji zbrodniarza. Pytanie tylko, przez kogo i gdzie powinno być to zrobione?

W Łomży nie ma zakładu medycyny sądowej. Zakład Patomorfologii, który działa przy Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym, wykonuje czasami oględziny lekarskie (nie każdy lekarz innej specjalności decyduje się na tę czynność), jednak

wyspecjalizowaną placówką jest w dynie „sądówka” w Białymstoku. Droga ofiary zamkniętej w foliowy worek nie jest prosta. Ostatnio ciało zamordowanej dziewczyny było przynoszone, przewożone i otwierane w trzech miejscach, aż trafiło do zakładu medycyny sądowej w Białymstoku. Po drodze mikroślady mogły gdzieś się zatrzeć, ulec uszkodzeniu.

Dlatego, zdaniem policjantów, ważne jest określenie obowiązków policji i prokuratury oraz lekarzy sądowych. Jednak, dopóki w żadnym szpitalu, oprócz Łomży, nie ma patologów, trudno mówić o zachowaniu reguł. Zwłaszcza że w przepełnionym prosektorium białostockim ciało czeka na sekcję po kilka dni, a wiadomo, że w odkrywaniu zagadki zbrodni liczy się czas.

Policjanci czekają również na sądami na wyniki ekspertyz w policyjnych laboratoriach, czekają na opinie biegłych. A czas biegnie, działa na korzyść sprawcy.

PNIEWO DAWNIEJ I DZIŚ

Pniewo, jako jedna z pierwszych wsi w Łomżyńskim, może się pochwalić kolorowym foldelem. Także ciekawą i bogatą historią, zaprezentowaną na jego stronach.

Pierwsze wzmianki o wsi pochodzą z końca XV wieku. Od wieku XVIII jej dzieje związane są z rodziną Jabłońskich. W Pniewie był Bolesław Leśmian, Karol Brzozowski, Kazimierz Bleszyński, filozof Franciszek Fiszer, któ-

ry przyjaźnił się z dziedzicem Jabłońskim. Dla upamiętnienia pobytu we wsi filozofa jej mieszkańcy wystawili pomnik. Miejsca szkoła nosi imię dawnych właścicieli, rodziny Jabłońskich.

Dziś Pniewo leży w granicach Parku Krajobrazowego Doliny

Narwi i także odwiedzane jest przez turystów, którzy przyjeżdżają tu podglądać ciekawe i rzadko występujące gdzie indziej gatunki ptaków i drapieżników.

Folder, prezentujący Pniewo dawniej i dziś, wydał Urząd Gminy Łomża i Stowarzyszenie „Spójność”.

„NIC DWA RAZY SIĘ NIE ZDARZA”

— Smutny to obrazek, kiedy młodzież po dyskotekach uczestniczy w marszach milczenia. Dlatego w bieżącym sezonie artystycznym szczególną uwagę i troskę poświęcimy edukacji kulturalnej dzieci i młodzieży — powiedziała w czasie inauguracji nowego sezonu artystycznego Helena Wińska, dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Łomży.

Dodała także, że już od trzeciego listopada młodzież będzie mogła chodzić za darmo na koncerty Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej, a dzieci z nisko uposażonych rodzin na spektakle Państwowego Teatru Lalek (bilety będzie finansował i wydawał Wydział). Jest to ukłon w stronę młodzieży, interesującej się muzyką, teatrem i szeroko pojętą kulturą.

Inauguracja sezonu była okazją do podsumowania ubiegłorocznych dokonań. Było się czym pochwalić. 38 koncertów Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej wysłuchało ponad osiem tysięcy melomanów. Dwieście przedstawień teatralnych obejrzało ponad 29 tysięcy dzieci. Tysiąc

przedszkolaków uczestniczyło w cyklicznej, prowadzonej przez cały rok szkolny, edukacji muzycznej. Prawie 27 tys. osób obejrzało 31 wystaw, a muzea Łomżyńskiego odwiedziło około 120 tys. zwiedzających. Aż 36 tys. osób wzięło udział w liczących się i wykraczających poza ramy województwa imprezach kulturalnych, typu „Dni kultury kurpiowskiej”, przeglądy teatrów wiejskich i obrzędowych, festiwal „teatru w walizce”; imprez tego typu było 25. Wojewódzka Biblioteka Publiczna, z której usług korzystało 16229 czytelników, zarejestrowała w ubiegłym roku 277144 wypożyczeń książek, a jej księgozbiór wzbogacił się o 2066 woluminów.

Cyfry, choć wysokie i wiele mówiące, są suchą statystyką i martwymi znakami. Wiele z imprez organizowanych w ubiegłym sezonie było na bardzo wysokim poziomie. Łomżę chętnie odwiedzały sławy muzyczne, plastyczne, literackie. Spotkania z nimi były artystycznym przeżyciem i twórczym doświadczeniem. Korzystania z kultury też trzeba się nauczyć i efekty tego kształ-

cenia były także widoczne; wiele imprez cieszyło się imponującą frekwencją.

W czasie przeobrażeń ustrojowych największym problemem placówek kulturalnych w Łomży były kłopoty lokalowe, przypomniawszy rektor Helena Wińska. W ciągu siedmiu lat wiele się zmieniło. Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Galeria Sztuki Współczesnej posiadają piękne, nowe siedziby. Powstaje teatr i lek, którego budowa, jak zapowiedział dyrektor H. Wińska, zakończy się do 2000 roku. W tym czasie planuje się także zakończyć adaptację zabytkowej rzeźni przy ul. Nowogrodzkiej, którą przejął Regionalny Ośrodek Kultury. Wszystkie placówki kulturalne mają już samochody; w ubiegłym roku samochodem otrzymał ROK i Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie.

W czasie inauguracji wielu aktorów życia kulturalnego, szczególnie z terenu, zostało uhonorowanych nagrodami z dyplomami.

„Nic dwa razy się nie zdarza” śpiewała w czasie uroczystości Alicja Prus. Nowy sezon wypełnią nowe propozycje. (m)

(Za tydzień — nagrody dla kultury)

RATUJMY AGATKĘ!

O ratowanie życia 11-miesięcznej Agatki Białeckiej apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Drog Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedyne skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dola-

rów, a czasami i więcej. Każda wpłata to dar życia! Nie możemy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” dopiskiem „Agatka Białeckia”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatkowego pomniejszają ich podstawę opodatkowaną od osób fizycznych.



KONTAKTY

Korba

Po kilkuletnich perypetiach z Telekomunikacją i Ministerstwem Łączności gmina Szumowo postawiła na swoim: będą telefony. Samorząd podpisał umowę ze spółką Szeptel z Szepietowa na wyłączenie i eksploatację sieci telekomunikacyjnej. Według zapewnień prezesa Szeptela, Janusza Wyszyńskiego, już za dwa tygodnie sieć będzie gotowa do uruchomienia.

Gmina przez kilka lat walczyła o zgodę na uruchomienie sieci, której współudziałowcem miał być samorząd. Ministerstwo Łączności i Telekomunikacja Polska nie chciały wyłączać. Gmina, wspólnie ze Związkiem Zambrowian Gmin, a także samodzielnie procesowała się w Najwyższym Sądzie Administracyjnym.

Podpisanie umowy z Szeptelem jest sukcesem samorządowców, a wyzwaniem dla Szeptela, który do tej pory działał w pobliskich rejonach swojej siedziby.

Szeptel zapowiada, że do końca lipca przyszłego roku wszyscy chętni mieszkańcy będą przyłączeni do sieci. Wygląda to optymistycznie i mam nadzieję, że się spełni – mówi Czesław Lukszański, sekretarz gminy Szumowo.

Gmina i spółka telekomunikacyjna muszą jeszcze ustalić, jak będą się rozliczać z eksploatacją sieci, ale są to prostsze sprawy do rozwiązania, niż przekonanie ministra łączności, że samorząd może być pełnoprawnym partnerem w telekomunikacji.

RUCH ODBUDOWY POLSKI DZIĘKUJE

Ruch Odbudowy Polski – Okręg Łomża serdecznie dziękuje wszystkim wyborcom, którzy swój głos oddali na kandydatów do Sejmu i Senatu R.P. z listy nr 9.

Szczególnie gorąco dziękujemy tym wszystkim, którzy bezinteresownie, nie szcędząc czasu i własnych środków wspierali nas w kampanii wyborczej.

Nie mamy mandatu, choć zabrakło niewiele głosów, to fakt, ale nie czujemy się przegrani. Szanujemy decyzję społeczeństwa. Uzyskaliśmy w województwie łomżyńskim najlepszy wynik w Polsce.

Obecnie przed nami czas wyłożonej pracy organizacyjnej. Nie chcemy też patrzeć obojętnie na to, co się dzieje na Ziemi Łomżyńskiej i w kraju.

Wszystkich chętnych zapraszamy do współpracy.

Adam Frączek

Rzecznik prasowy ROP.

k-6319

Doświadczony kierowca tira nie próbował dyskutować z policjantem, tylko zaczął zatrzymywać samochody.

– Nie namyślałem się długo, musiałem mieć świadków. Chciałem, żeby mi ludzie pomogli. Przecież w takiej sytuacji, kiedy pijany funkcjonariusz z czterema gwiazdkami zatrzymuje samochody na wąskiej drodze, to jest to bardzo niebezpieczne. Za nami utworzył się natychmiast zator – opowiada Sławomir Feremek.

Policjant zatrzymał ciężarówkę na odcinku Ratowo Piotrowo – Konopki. Tir jechał do Grajewa.

– Miałem w samochodzie telefon komórkowy. Natychmiast

Biały ford sierra spychał go na lewą stronę. Próbował jeszcze raz wyminąć samochód, gdy zobaczył, że ktoś od strony kierowcy macha policyjnym lizakiem. Wtedy Sławomir Feremek nacisnął na hamulce olbrzymiego tira iveco.

Z forda (na cywilnych numerach rejestracyjnych) wytoczył się policjant w pełnym umundurowaniu i wymamrotał: „Jak to się jeździ?”

zadzwoniliśmy do oficera dyżurnego Komendy Rejonowej w Łomży informując, że pijany podoficer zatrzymuje samochody – mówi Paweł S., świadek zdarzenia. – Poprosiliśmy o przyjazd patrolu.

W tym czasie policjant zaczął szarpać Sławomira Feremka.

– Obawiałem się, że może uciec swoim samochodem. Zresztą, chyba trochę spokorniał, bo zaczął mówić: „Po co te wygłupy, co się będziemy spierać” – opowiada kierowca. – Kiedy powiedziałem mu, że już zawiadomiliśmy komendę i czekamy na patrol, krzyknął: „Chcesz, żeby cię zastrzelili?”. Powiedziałem, żeby się uspokoił, bo narobi krzywdy nie tylko mnie, ale i sobie.

Kierowca, nie ufając policjantowi, wyciągnął kluczyki ze stacyjki i schował je do kieszeni. Zrobił mu także zdjęcie.

Było późne popołudnie, 21 października. Wiatr przenikliwy wiatr. Patrol policji przyjechał po czterdziestu minutach, po powrotnym zgłoszeniu telefonicznym. Po rozmowie z kierowcami młodzi policjanci nadali meldunek do komendy: przysłać

Na kolejnej rozprawie przeciwko czterem mieszkańcom Łomży oskarżonym o wymuszanie i haracie jako pierwszy zeznawał Bolesław J., brat właściciela motelu „Jessica”. Mężczyzna powiedział, że zaraz na początku działalności brata w Łomży latem 1995 roku w motelu pojawiło się dwóch mężczyzn. Byli to, według świadka, Sławomir W. (pseudonim „Generał”) i Marek S. W rozmowie z bratem (który miał się nie przyznać, że jest właścicielem „Jessiki”) „Generał” powiedział, że mają płacić, bo „to jest jego teren”. Ponieważ Piotr J. udawał, że nie jest właścicielem, umówili się na następny dzień, by negocjować wysokość opłaty.

Następnego dnia Bolesław J. wracał z koleją do sklepu. Drogi zajechał mu oskarżony Marek S., który miał powiedzieć, że wiedzą, iż Piotr J. jest właścicielem i mogą ich zastrzelić.

Pijany mandat



ławetę, my zabieramy komendanta do Łomży. „Nie da rady, kierowcy nie odpuszczają, są rozwścieczeni”, odpowiedzieli na pytanie, czy nie da się tego załatwić na miejscu.

W ten sposób zatrzymani kierowcy dowiedzieli się, że bohaterem zamieszania był Jan K., komendant posterunku policji w pobliskim Śniadowie.

– Pojechałem do Łomży i złożyłem zeznania na komendzie. Wiem, że pijany policjant miał pobierać krew na zawartość alkoholu, ale nie podano mi informacji, ile miał promili. Musiało być tego dużo, bo słał się na nogach. Sądzę, że zajeżdżając mi drogę, chciał wymusić na mnie jakiś błąd i wtedy miałby podstawy, by wlepić mandat – opowiada kierowca tira.

Bywalcy baru „Skansen” w Śniadowie nie są zdziwieni pijackim występem komendanta.

– Przecież to się tu zdarza, że piją na posterunku. A jak ich zawołaliśmy, że jest bójka w barze, to przyjechali, posiedzieli w samochodzie i odjechali. Tacy z nich policjanci.

Inne zdanie o komendancie ma dwóch mieszkańców, spot-

kanych na śniadowskim rynku: – Spokojny, grzeczny, dojeżdża z Łomży.

Jan K. nie chciał rozmawiać. Powiedział, że jest na zwolnieniu i nie będzie niczego wyjaśniał.

– Prowadzone jest postępowanie wyjaśniające. Dopóki nie będzie udowodnionej winy, nie będziemy udzielać informacji – powiedział Janusz Kulpeksza, komendant rejonowy policji w Łomży.

– Przejechałem kilkadziesiąt kilometrów do Grajewa. Oczywiście spóźniłem się, samochód został wyładowany dopiero następnego dnia. To spowodowało, że następny towar zabrałem z opóźnieniem. Na dodatek poczułem się bardzo źle, wyładowa-

łem na pogotowiu, skąd trafiłem do szpitala. Odezwały się nerwy. Dostałem leki, badanie EKG potwierdziło przeżycie mocnego stresu – mówi Sławomir Feremek.

Jest kierowcą zawodowym od prawie dwudziestu lat. W swojej karierze nie spotkał się jeszcze z pijanym policjantem, zajeżdżającym drogę. Zdarza się, że młodzi ludzie bawią się w ten sposób, że spychają tira po to tylko, by przez szybę pokazać ordynarny gest. Nigdy jednak nie przeżył niebezpiecznych chwil, spowodowanych przez pijanego funkcjonariusza.

Warszawska firma „Mexem”, w której zatrudniony jest Sławomir Feremek zastanawia się nad podjęciem kroków prawnych przeciwko policjantowi. Przez niego po kieszeni dostanie kierowca i firma, bo towar nie został dostarczony na czas.

Wszystko zaś działo się na odcinku drogi, uważanym za jeden z najbardziej niebezpiecznych w województwie.

PAULINA KORYBUT

Rys. Jerzy Swoiński

PRZEMIANA ŚWIADKA

Wkrótce Bolesław J. wyjechał w rodzinne strony, w Nowosądecie, i nie przyjeżdżał do Łomży. Kolejnych siedmiu świadków, powołanych przez obronę, mówiło o oskarżonych braciach S., że pracowali jako ochroniarze w motelu „Duke”. Dwoch świadków zeznało, że słyszało rozmowę, z której wynikało, że właściciele motelu winni są pieniądze Robertowi S. za ochronę motelu. Jest to linia obrony oskarżonych, wyjaśniająca, że oskarżeni jedynie upominali się o swój dług w motelu „Duke”. Właściwie wszystkie zeznania były do siebie podobne: pijaństwo w „Duke”, awantura uciszana przez braci S., nieudowodnione finansowe między właścicielami motelu a braćmi S.

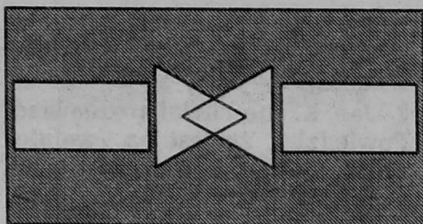
Ożywienie wniósł Janusz S., który wcześniej zeznawał jako

świadek incognito. Ze złożonego jawnie oświadczenia wynika, że obciążył oskarżonych namówiony przez „dobrego kolegę”. Wcześniej zeznał, iż oskarżeni odebrali mu siłą dwa i pół tysiąca złotych. Był to już drugi świadek, który zrezygnował z utajnienia swoich danych i wycofał wcześniejsze zeznania.

Sąd ogłosił część niejawną rozprawy, na której strony zapoznawały się z zeznaniami świadków incognito.

Z aresztu tymczasowego został zwolniony Stanisław K., który otrzymał dozór policji i zakaz opuszczania kraju. Trzej pozostali oskarżeni Sławomir W. oraz bracia Marek i Robert S. otrzymali przedłużony areszt tymczasowy do 15 listopada.

Następna rozprawa odbędzie się 13 listopada.



BADŹMY CZUJNI

Mimo iż to dżdżysta jesień, powiało wiosną. Tylko patrzeć, jak zakwitną bzy. Na ulicach sami szczęśliwi, roześmiani ludzie. Ścisną się wzajemnie, gratulują. I nie ma się czemu dziwić. Po czterech latach mroków postkomunistycznego zniewolenia znowu zaświtała nam jutrzienka swobody. Mamy wreszcie nasz, prawdziwie polski rząd. Suwerenny, niezależny od Moskwy. Stało się to dzięki niebywałemu heroizmowi zdrowej części naszego społeczeństwa, która nie ugięła się pod prześladowaniami i krwawymi represjami koalicji SLD-PSL. Mimo bezmiarów cierpienia i licznych ofiar terroru zdołała wywalczyć Wolność. Tylko nieliczni, świątli Ojcowie Narodu, zgrupowani wokół pralata Henryka Jankowskiego ostrzegają, by nie ulegać zbytnej euforii. Wróg nie śpi! Zebymy nagle nie obudzili się w kraju, gdzie ich będą kamienice, a nasze jedynie ulice!

Największy niepokój budzi orli, żeby nie powiedzieć krogulczy, nos premiera Jerzego Buzka. A do tego ta jego podejrzana przynależność wyznaniowa. Skąd się taki wziął w od wieków katolickim narodzie? Wydaje się konieczne, aby jak najszybciej wyłonić komisję ekspertów, która ustaliłaby autorytatywnie, czy przypadkiem ewangelicy to nie jest sekta? Na pewno przydatna tu będzie wiedza znanego owadologa Stefana Niesiołowskiego, który potrafi ustalić, czy ktoś nie snuje wokół nowego rządu sieci brudnej pajęczyny. Tym bardziej iż liczni obserwatorzy zwracają uwagę na dziwny fakt, że nowy premier, często przecież prezentowany w telewizji, nigdy nie pokazał się tam bez butów. Czyżby zamiast stóp miał racice!?

Obawy związane z osobą premiera mogłyby uspokoić wybór na marszałka senatu niepokalaną czystą i sprawdzoną w bojach o życie poczęte, senator Alicji Grzeszkowiak. Niestety, wredni dziennikarze wygrzebali gdzieś wiadomość, iż jest ona Damą Zakonu Domu Bożego w Jerozolimie. A przecież, jakby na to nie patrzeć, Jerozolima leży w Izraelu! Czyżby tym razem Mosad pchał swe, umazane krwią chrześcijańskich niewiniątek, łapy w stery polityki niepodległej Rzeczypospolitej?

Zastanawiać może również nominacja na ministra spraw wewnętrznych i administracji Janusza Tomaszewskiego. Wiadomo bowiem, iż jest tylko jeden naród, na tyle zdolny i przebiegły, by z prostego mechanika samochodowego zrobić ministra.

Z jakich korzeni wywodzi się nowy szef spraw zagranicznych Bronisław Geremek już lepiej nawet nie wspominać, bo robi się zimno, a włosy stają dęba.

Wobec tych licznych podejrzeń i niejasności, może lepiej byłoby od razu postawić na czele rządu Tadeusza Mazowieckiego. Pomimo że swego czasu przedstawił on zaświadczenie o swym aryjskim pochodzeniu od kilkunastu pokoleń wstecz, to i tak wszyscy prawdziwi Polacy wiedzą, że to Żydzisko. No, ale przynajmniej pocziwie.

WIESŁAW WENDERLICH

Termin porodu miałam na piętnastego października. Wcześniej źle się poczułam. Lekarz rejonowy dał mi skierowanie do szpitala w Szczuczynie, bo w naszym rejonowym szpitalu w Grajewie akurat jest remont. Do Szczuczyna daleko. Mama załatwiła mi „wejście” do najbliższego szpitala, w Mońkach. To tylko kilka kilometrów, mogła mnie często odwiedzać rodzina. Lekarz powiedział mi wprost, że za dziesięć milionów starych złotych zrobi mi cesarskie cięcie. To moja pierwsza ciąża i pierwszy poród. Chciałam rodzić sama, do wyznaczonego terminu było jeszcze trochę czasu, więc się nie zgadzałam. W szpitalu leżałam dwanaście dni. Lekarz za każdym razem jakby mnie straszył: a to miałam ciśnienie zbyt wysokie, a to wody płodowe brudne, a to zbyt późno rodzę pierwsze dziecko. Wszystko miało mnie przekonać do wyrażenia zgody na cięcie. Zdażyłam już wiele w tym szpitalu zobaczyć. Czułam się ciągle obca i inna, bo przecież z sąsiedniego województwa. I bałam się tej cesarki. Ze szpitala uciekłam siódmego października. Wypisałam się na własne żądanie i wróciłam do domu do Trzciannego. Następnego dnia mąż wezwał karetkę z Grajewa. Najpierw zostałam zawieziona do szpitala w Grajewie i tu zbadana. Potem inną karetką przewieziono mnie do Łomży. Jechała ze mną położna, cały czas miałam opiekę. Następnego dnia sama urodziłam zdrową córeczkę. W Łomży okazało się, że ciśnienie jest prawidłowe i wody czyste. Nikt nie mówił o konieczności cięcia. Miałam bardzo dobrą opiekę, szczególnie zapamiętałam troskliwość siostry Sławki. Nikt też nie mówił o pieniądzech. Już po swoim porodzie przeczytałam w gazecie o tragedii pielęgniarki z Mo-

niek. Poznałam ją w czasie mojego pobytu w tamtym szpitalu. Zdecydowała się na cesarskie cięcie. Dziecko urodziło się nieżywe, a potem umarła także ona. To moje szczęście, że stamtąd uciekłam.” Tak kończy opowiadanie swoich porodowych doświadczeń młoda matka z Trzciannego.

Trzcianna leży tuż przy granicy województwa łomżyńskiego. Mieszkańcy gminy mają tylko jedno połączenie autobusowe z Łomżą: mogą do niej wyjechać przed szóstą rano i wrócić o osiemnastej. Ze stolicą sąsiedniego województwa, z Białymstokiem, jest

Umieraj zgodnie

aż dwanaście połączeń autobusowych. Gorzej jeszcze wygląda kontakt z rejonem w Grajewie: do niedawna nie było żadnego połączenia autobusowego. A przecież właśnie w rejonie znajdują się wszystkie urzędy: KRUS, ZUS, biuro pracy i służba zdrowia. Władza samorządowa wywalczyła w końcu autobus. Można teraz aż dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek, pojechać do Grajewa. Z Trzciannego wyjeżdża się o dziewiątej, a wraca przed szesnastą. To wielki sukces.

Jednakże nie udało się przez tyle lat pomyślnie załatwić problemu leczenia. Do szpitala albo laboratorium w Mońkach można pojechać nawet rowerem, bo to tylko jedenaście kilometrów. Do Grajewa tylko dwa razy w tygodniu autobusem. Prawie pięćdziesiąt kilometrów nie da się pokonać rowerem. A jeśli ktoś musi pojechać do szpitala w środę

albo w sobotę? Wtedy proszę do służby zdrowia w Mońkach.

— Ten temat wraca od lat. Skarżą się, że są ubezpieczeni, prześwietlenie płuc czy badania laboratoryjne muszą płacić, konują je w Mońkach. Tak winno być, bo przecież całe zdrowie, czy z Moniek, czy z Trzciannego, należy do jednego budżetu, mówi Henryk Pogorzelski, burmistrz Trzciannego.

Ten jeden budżet często nie jest szarpany przez nieprzeżądźliwych granicami dztwa. Dowodzi tego inny, konkretny przykład. Rolnik z

rejonu do rodzącej żony w gotowie z Moniek. Jego żona nie zostało przyjęte. Zjechał do Grajewa. Przyjechała pogotowia, zabrala przejeżdżała z nią przez Łomżę zgodnie z prawem wiozła ją. Tu przecież oddział ginekologiczno-położniczy jest w Urodziła w karetkę i do dzkiego szpitala dotarła dzieckiem. Karetkę pogotowia na w sumie 230 kilometrów z Trzciannego do Łomży do Moniek tylko 11. Wszystkie z tego jednego budżetu, szczęście, że nie było żadnego wiktów porodowych.

„Nie daj Boże chorować ludzi w Trzciannie i tak samo zarabiać w Goniądzu, gdzie istnieją trudna sytuacja. Z Goniądzu

— Pan Trochimowicz jest mi winien 80 milionów złotych — mówi Leszek Nosalski, właściciel warsztatu samochodowego w Łomiankach pod Warszawą.

Tyle, zdaniem mechanika, kosztuje trzyletni „pobyty” rozbitego mikrobusu SKAR w warsztacie.

O tajemniczym zniknięciu samochodu, przystosowanego do przewozu ludzi na wózkach inwalidzkich, pisałam dwukrotnie („Kontakty” nr 22 i 38/97). W czerwcu tego roku Andrzej Trochimowicz, prezes Społecznego Klubu Aktywnej Rehabilitacji twierdził, że rozbity samochód będzie wkrótce naprawiony, bo już sprowadzane są części. Trzy miesiące później zmienił zdanie i powiedział, że SKAR najlepiej wyjdzie na sprzedaż „nieekonomicznego pojazdu”. Kiedy pytałam o adres warsztatu, członkowie Zarządu nabierali wody w usta.

Mikrobus, dar Polonii Amerykańskiej, służył Łomży dwa lata m.in. do przewozu dzieci niepełnosprawnych. Kiedy rodzice zaniepokojeni przedłużającą się naprawą napisali do władz SKAR-u prośbę o wyjaśnienie sprawy, otrzymali odpowiedź wiceprezesa Zarządu, Barbary Gębusiak, że auto jest tak stare, że nie są już produkowane części zamienne. Antoni Sokołowski, od lat mieszkający w Stanach, który pomagał w przekazaniu nowego samochodu do Łomży, był zbulwersowany marnotrawstwem Stowarzyszenia. Twierdził, że podczas wizyty prezesa Trochimowicza w Ameryce rozmawiali o zepsutym samochodzie. Sokołowski podjął się wyszukania potrzebnych części, zakupu miał dokonać po telefonie Trochimowicza. Telefonu nie było. Mikrobus, przerobiony z popularnego typu Forda-ecoline 350, jest, oczywiście, nadal produkowany. Ten, który trafił do SKAR-u, ma w tej chwili 6 lat.

— Trzy lata u mnie stoi i niszczeje. Nikt się nim nie interesuje — mówi Leszek Nosalski.

Mikrobus zderzył się z osobowym samochodem w centrum Warszawy. Został odholowany do Łomianek.

— Ponieważ panowie nie mieli ubezpieczenia autocasco, nie zaczynałem roboty. Mieli sami załatwić czę-

Rozbitek

ści i przyjechać z nimi. Po czasie pojawił się pan Trochimowicz, zapłacił za holowanie. Potem przyjeżdżał — opowiada

warsztatu. W trakcie rozmowy Leszek Nosalski przyznał, że ma wizytówkę mężczyzny, który przyjechał z Łomży, oglądał samochód, mówił coś o ubezpieczeniu z Trochimowiczem. Po chwili wrócił z wizytówką Jacka Kossakowskiego, właściciela firmy „ster”, która budowała ośrodek rehabilitacyjny w Łomiankach. Nosalski nie wiedział o tragicznej śmierci Kossakowskiego (na początku tego roku).

— Podczas rozmowy ten człowiek mówił, że Trochimowicz jest mu winien pieniądze, że ma sprzedać samochód, wtedy coś byłoby na temat tylko raz. Rok temu przyjechali ludzie z Łomży, znów oglądali, zastanawiali się, czy uda się go kupić, czy zabiorą go na lawetę. Pogrzebaliśmy kluczyki i tyle ich widziałem — mówi Nosalski.

Rozbity autokar wymaga wymiany kilku części: chłodnicy, szyby, reflektorów. Błotnik wyklepać.

— To jest robota na miesiąc, wliczając części do dwóch miesięcy, ale nie trzy lata. Wymowa pojazd, popularny w Stanach, więc nie ma go problemu z częściami — mówi Nosalski.

Rozbitkiem z Łomży interesował się sąsiedni Łomiankach i Inspektorat PZU w Nowym Mazowieckim.

Nosalski uważa, że prezes Trochimowicz miał zamiar zajmować się mikrobusem, skontaktował się pisemnego zlecenia na remont, nie otrzymał, nie dowiadywał się.

Niedawno przypomniał mi się Andrzej Trochimowicz, gdy otworzył tygodnik „Nie”. Spojrzałem na grafikę w środku gazety i zawrzało w nim. W tekście był Trochimowicz, jego długoletni współpracownik.

— Czy w tej Łomży wszyscy na głowę powierzą tak nieodpowiedzialnej osobie powierzenie tek? W jaki sposób opętał tyle osób i chętnie bezkarny? — dziwi się samochodziarz.



...o? Wtedy pro...
...wia w Mońkach...
...emat wraca od le...
...że są ubezpieczeni...
...enie płuc czy be...
...e muszą płacić...
...w Mońkach. Tak...
...e, bo przecież ca...
...zy z Moniek, czy...
...do jednego b...
...ryk Pogorzelski...
...go.

odniewem

...odzącej żony we...
...Moniek. Jego ż...
...to przyjęte. Z...
...Grajewa. Przyje...
...owia, zabrala...
...ła z nią przez...
...prawem wiozła...
...zecie oddział...
...żniczy jest w...
...ąca wieziono...
...w karetce i do...
...szpitala dotarła...
...Karetka pogoto...
...mie 230 kilometr...
...nego do Łomży...
...k tylko 11. Wsz...
...go jednego bu...
...że nie było za...
...rodowych.

...ie daj Boże chot...
...wią ludzie w Tr...
...i tak samo zar...
...zu, gdzie istnie...
...acja. Z Goniądz...

...hać z nimi. Po...
...ł się pan Troch...
...olowanie. Potem...
...— opowiada...

...ek Nosalski prz...
...czynny, który p...
...ł, mówił coś o...
...Po chwili wróci...
...o, właściciela fir...
...ek rehabilitacji...
...o tragicznej śmi...
...ego roku).

...człowiek mówi...
...pieniądze, że m...
...coś byłoby na...
...echali ludzie...
...się, czy uda...
...awetę. Pogrzeb...
...— mówi Nosalski...
...wymiany kilkun...
...torów. Błotnik...

...ąc, wliczając ca...
...e nie trzy lata...
...nach, więc nie...
...mówi Nosalski...
...resował się sa...
...PZU w Nowym...

...s Trochimowicz...
...robusem, skoro...
...remont, nie te...

...nu się Andrzej...
...k „Nie”. Spojrz...
...wrzało w nim...
...go długoletni...
...yscy na głowę...
...osobie powie...
...tyle osób i ch...
...chodziarz.

...tylko dwanaście kilome...
...do rejonowego Grajewa...
...wizjeści. Mieszkańcy mia...
...przypominają wrześnieowy...
...samochodowy, który zda...
...Downarach, czyli prawie...
...województwa. Zderzyła...
...samochody. Przyjechała...
...karetka pogotowia z Mo...
...pomieważ wypadek miał...
...ednak na terenie wojewó...
...żnińskiego, poszkodowani...
...zawiezeni zostali do szpi...
...Grajewie. To paradoks, bo...
...przejeżdżali przez Mońki...
...kierowców, zresztą mie...
...Moniek, zmarł. Może gdy...

...iej znalazł się pod specja...
...opieką, miałby uratowane...
...wyszowski, burmistrz Go...
...przypomina wcześniejsze...
...e z radną z Karkówki Ma...
...wylew i tylko cztery kilo...
...liły ją od szpitala w Moń...
...karetka jechała ponad...
...kilometrów z Grajewa...
...biej trafiła do lekarza...
...ta.

...blem wraca prawie każ...
...niepojęta jest bezsil...
...wi burmistrz Goniądz.

...st jedna Polska i jedna...
...żubza zdrowia. Żeby ten...
...roblem rozwiązać pienią...
...nyć za pacjentem, a nie...
...wymaga całej reorgani...
...maczy Piotr Ramotowski...
...przychodni rejonowej w

Mocny argument

Rejonowego w Łomży wpłynął akt oskarżenia przeciwko Ryszardowi G. Jest to epilog zajścia, 19 kwietnia w gabinecie dyrektora szkoły nr 5, do której uczęszcza syn Ryszarda G., Maciej. To zaczęło się cztery dni wcześniej, podczas przerwy: Maciej, uczeń klasy, uderzył w tył głowy młodszego koleżkę, Mariusza S. Maciej poskarżył się matce, nauczycielce tej samej szkoły. Uznał, że Maciej powinien przeprosić Mariusza.

Maciej natomiast miała lekcję muzyki z Tadeuszem L. Maciej synem weszła do klasy. Maciej G. nie zaprzeczał: uderzył, ale nie wyznał. Nie wykazał też żalu z tego powodu. Przeprosił, ale nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko.

Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko.

Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko.

Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko. Maciej G. nie wrócił do przerwanej lekcji. Uznał, że musi zająć stanowisko.

Zdaniem doktora Ramotowskiego, gdyby ZOZ-y otrzymywały pieniądze od ilości przyjętych pacjentów, nikt nie patrzyłby, w jakim województwie oni mieszkają. A tak, choć istotnie jest jedna Polska i w niej jedna służba zdrowia, są rejony, w których każdy potrafi liczyć. I mimo dużej dobrej woli i wielu starań doktora Mariana Siwika, lekarza wojewódzkiego w Łomży, problem ciągle jest patowy.

— Dla dobra społecznego chciałbym bardzo tę sytuację rozwiązać. Nie byłoby problemu gdyby ZOZ-y w Grajewie i Mońkach były samodzielnymi jednostkami. Ale tak nie jest i prawo wiąże moje działania — wyjaśnia doktor Siwik.

Kilka miesięcy temu zorganizował spotkanie z dyrektorem ZOZ w Grajewie i Mońkach. Razem szukali rozwiązania. Doszli do porozumienia, że sąsiadujące ze sobą ZOZ-y będą wymiennie świadczyły usługi medyczne. Odpowiednie porozumienie napisał doktor Siwik i wysłał je do Białegostoku. I, niestety, nie ma zgody, bo prawo mówi o refundacji środków tylko za usługi wyspecjalizowane i leki. ZOZ w Grajewie mógłby takie usługi świadczyć, bo posiada stację dializ i za nie otrzymałby refundację. Lekarz wojewódzki w Białymstoku nie ma takiej pewności, czy refundację otrzymałby ZOZ w Mońkach, świadczący podstawowe usługi medyczne, o których nic nie mówi ustawa. Zatem bał się strat finansowych.

— Albo trzeba zmienić prawo, albo problem przestanie istnieć jak rozwiążą województwa — mówi doktor Marian Siwik.

— To jest sprawa domówienia się między wojewodą łomżyńskim i białostockim. Obaj odchodzą, gdyby załatwili ten problem, zostałaby po nich pamiątka — podsumowuje Henryk Pogorzelski z Trzciannego.



Łowienie nowobogackich

Metoda wyszukiwania chętnych na „bezpłatne wczasy” jest zawsze taka sama. Nazwiska wybierane są z „Panoramy Firm” lub książki telefonicznej. Są to nazwiska ludzi posiadających własną firmę (najlepiej: gastronomiczną, handlową lub rzemieślniczą), czyli ludzi zasobnych finansowo, chcących pomnożyć lub przynajmniej dobrze ulokować własne pieniądze.

Gdy w czwartek zadzwonił telefon i pani miłym głosem zapytała, gdzie nasza rodzina spędzała wakacje, wiedziałam, że „Holiday” znów „zaatakuję”.

Ofertę i procedurę znaleźmy już z poprzedniego kontaktu z „Holiday”. (Pisałam o tym w tekście „Osaczanie” („Kontakty” nr 11, 16/97). Rozmowa była długa. Panią interesowało nie to, kto z rodziny dużo podróżuje, tylko kto posiada pieniądze. Upierała się koniecznie przy rozmowie z „szefem firmy i jego żoną i z nikim innym z rodziny”.

Pani namolnie dopytywała: „Ile to kosztowało?”, „Czy koszt wczasów przekroczył 100 milionów starych złotych?” (Przy odpowiedzi twierdzącej wiadomo — zadzwoni ponownie.) Padło również pytanie o telefon komórkowy, po czym obietnica, że jest szansa na wylosowanie bezpłatnej wycieczki na Costa Brava na okres tygodnia. Wiedząc, czego „Holiday” oczekuje ode mnie, znając firmę, spokojnie czekałam. Z przekonaniem, że telefon na pewno zadzwoni.

Zadzwonił następnego dnia. Pani powiadomiła, że mieliśmy wyjątkowe szczęście i nasza rodzina wylosowała właśnie wczasy, które można wykorzystać w „sezonie niskim”, czyli w przeciągu sześciu miesięcy. Wczasy należy jednak odebrać w Hotelu „Cristal” w Białymstoku i są do wyboru terminy: sobota (czyli jutro) godz. 15.30 oraz w niedzielę w godzinach: 11.00, 15.00. Decyzję można podjąć najpóźniej w sobotę, ponieważ „muszą państwo otrzymać swój numer, rezerwację oraz opiekę agenta”.

Pomyślałam, że można byłoby znowu pojechać: wypić herbatę, podyskutować z przebiegłym agentem i popatrzeć, jak usiłuje osaczyć i omotać nainwyszczonych „inwestorów”. Z drugiej jednak strony po to, by wypić herbatę i zobaczyć tłustą pupę niemowlaka na zdjęciu, nie muszę jechać do Białegostoku. A wczasy? Zapewne ten sam bajer, co wcześniej: Chcesz wypoczywać? Kup „kawalek” hotelu. Szkoda czasu. A swoją drogą, to „Holiday” atakuje coraz bardziej ekspansywnie: trzy spotkania (poprzednio dwa) i na każdym zapewne jak przedtem po 11-12 małżeństw. Decyzję co do inwestycji w czasie prezentacji też trzeba podjąć szybko. Nie ma czasu na myślenie. W czasie tego spotkania też nie będzie. Dla wielu czas na myślenie będzie po podpisaniu umowy. Za późno.

Zaskoczyłam przemiłą panią w sobotę rano, gdy w imieniu rodziny odpowiedziałam, że rezygnujemy z tak wielkiego szczęścia. „Dlaczego?!” — nie mogła uwierzyć.

Niebawem „Holiday” (jak poprzednio) zapewne pojawi się w Łomży. Ci, którzy dadzą się jej nabrać, będą naiwniakami do kwadratu. Bo to już trzecie „chińskie ostrzeżenie” w „Kontaktach” o działalności „Holiday”.

BARBARA PASZKOWSKA
Rys. Jerzy Swoiński

STOLARKA OKIENNA I DRZWIOWA
Najtaniej w regionie Płn.-Wschodnim

Sklep Firmowy
ul. Wojska Polskiego 161
18-400 Łomża
tel. 16-62-04

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych
Instal SA
W BIAŁYMSTOKU

Fak. 855-0

KONTAKTY



Oto czarna wdowa. Ma zaledwie 2 centymetry, a podsuń jej palec i po tobie! Dalej najgroźniejsze na świecie tarantule i skorpiony. Około 30 gatunków, z prywatnej kolekcji Franco Leonardiego z Werony. Ekspozycją, wędrującą po Polsce, opiekują się Ewa Frąckiewicz z Morąga i Grażyna Szczepaniak z Jarocina. Żeby zobaczyć śmiertcionośne „stwory” nie trzeba brnąć przez pustynie Afryki czy australijską sawannę. Wystarczy pójść do Galerii Sztuki Współczesnej w Łomży, która sprowadziła to piękne „obrzydlistwo”.

Piękne obrzydlistwa

Szczególnie na oku opiekunki mają podczas ekspozycji czarną wdowę, najsłynniejszego i najgroźniejszego pająka świata, żyjącego w krajach śródziemnomorskich. W terrarium wygląda bardzo niepozornie; mierzy zaledwie 2 centymetry długości... Oto inne groźne okazy: myśliwy z Trynidadu, haitański pająk brązowy, tarantula z Chile, tygrysiak z Kostaryki, kubańska, wielki brązowy pająk afrykański z Kenii i największy, 11-centymetrowy, pająk światła *theraphosa leblondi* z Amazonii. Mnie najbardziej podobała się tarantula Indiany Jonesa. Ozdobiona przez naturę pomarańczowymi plamkami na kosmatym ciele jest na wystawie wyjątkiem: to duży pająk, lecz wyjątkowo łagodny i zupełnie niegroźny. Z tego więc powodu przedstawiciele gatunku od dawna robią zawrotną karierę aktorską w Hollywood, udając najgroźniejsze pająki w scenach mrożących widzom krew w żyłach.

Oto skorpiony. Słynny *andronotus australis*, najgroźniejszy skorpion świata z Sahary, mierzący zaledwie około 5 centymetrów... W porównaniu z nim olbrzymami wydają się afrykański *pandinus imperator*, żyjący w Togo i Ghanie lub skorpion z Laosu.

Pająki. Ciało wyraźnie dzielące się na głowotułów i odwłok. Dwuczłonowe szczękoczułki z gruczołem jadowym, cztery pary nóg uzbrojonych w kolce, grzebykowane pazurki, oczy, kądziółki przednie. Drapieżniki o niezwyk-

łych obyczajach, ze znakomitą orientacją przestrzenną.

Pająki dzielą się na biegające (w tej pozycji chwytają przyszłą ofiarę), czatujące (cierpliwe, czające się w miejscach owadziach wędrówek), skaczące (tak też dopadają swej zdobyczy) i sieciowe (tkające pajęczynową pułapkę). Pierwsze trzy grupy także przędą nici, lecz nie do polowania; służą im między innymi przy budowie kokonów, wyściółki gniazd i bezpieczeństwa, by nie spaść, kiedy wędrują po stromych powierzchniach.

Pająki sieciowe to mistrzowie budowy pułapek, a pajęczyna jest „logicznie przemyślana” konstrukcją od początku do końca. Kiedy zaczyna drgać pod wpływem szamoczącej się ofiary, to dla pająka sygnał do decydującego etapu łowów. Błyskawicznie dociera do zdobyczy i oplątuje bardzo dokładnie. Obiad gotowy.

Pająki żyją na całym świecie. Dzięki umiejętności wędrowania na swych nitkach, unoszonych przez prądy powietrza na wielkie odległości, żyją w różnych strefach klimatycznych. Znanych jest dzisiaj około 30 tysięcy gatunków pająków, w tym około 700 w Polsce. Wszystkie natura wyposażyla w jad, ale ukąszenie przez tylko nieliczne gatunki grozi człowiekowi śmiercią. Na szczęście, nasze pająki nam nie zagrażają, choć ich atak może okazać się bolesny.

Skorpiony, żyjące na świecie tylko w klimacie ciepłym i tropi-

kalnym, zaliczane są także do gromady pajęczaków. Największe gatunki mierzą około 20 centymetrów długości. Ich ciało, fosforyzujące w ultrafiolecie, rozdziela się na głowotułów oraz odwłok, zakończony jadowitym kolcem. Ale tylko nieliczne, spośród około 700 gatunków, są niebezpieczne dla człowieka. Skorpion atakuje w zagrożeniu i oczywiście, podczas łowów. Te prowadzi nocą; w dzień kryje się przed światem pod skałami, korą drzew i w innych zakamarkach.

Złą sławę jadowitych pająków i skorpionów natura rekompensuje między innymi wielką urodą.

Przy tych egzotycznych pięknościach nasze pająki wyglądają jak ubodzy krewni, choć także wywołują emocje, szczególnie wśród pań (też się do takich zaliczam). Szczególne wrażenie robi pospolity kątnik domowy, który przy długości ciała około 15 milimetrów ma rozpiętość nóg do 6 centymetrów! I jak tu się nie bać takiego potwora?! Równie straszny jest krzyżak ogrodowy (kto go nie rozpozna!) czy też kosarz z charakterystycznymi bardzo długimi nogami, wielokrotnie przekraczającymi całą długość ciała.

Ale choć od pająków i skorpionów wolimy trzymać się z daleka, jest jednak coś, co pod pewnym względem nas z nimi łączy: nasze jadowite języki. (gab)

Wystawa czynna do 30 listopada.



Mam 19 lat, maluję usta tylko od wielkiego dzwonu. Od sięgnięcia po szminkę odstręcza mnie to, co widzę u koleżanek lub obcych kobiet: gruba, rozmazująca się pomadka, która budzi wulgarne skojarzenia. Jak tego uniknąć?

Beata

Ładnie pomalowane usta są ozdobą i ostatnim akcentem dobrze wykonanego makijażu. Dobra pomadka to nie wszystko. Trzeba także znać kilka sztuczek, które sprawiają, że usta będą wyglądały idealnie. Oprócz pomadki warto mieć też konturówkę, pędzelek do malowania ust i puder.

Na początek dobrze jest nawilżyć usta i odczekać kilka chwil, aż krem wchłonie się. Następnie delikatnie przypudrujemy usta. Dopiero teraz usta są przygotowane na przyjęcie pomadki. Konturówką obrysujemy najpierw górną wargę, od środka w kierunku kąćków, potem dolną od jednego kąćka do drugiego. Konturówką można korygować linię ust, lecz trzeba uważać, aby kreski nie oddalać zbyt mocno od naturalnego konturu. Wargi malujemy pędzelkiem, wtedy pomadka równomiernie pokryje usta i nie będzie zbierała się w kąćkach ust. Pomadka powinna być w tym samym kolorze, co konturówka lub o jeden ton jaśniejsza. Kiedy usta są już pomalowane, odciskamy nadmiar pomadki na chusteczkę higieniczną i malujemy je ponownie. Tak umalowane usta dodadzą kobiecie uroku.

IWONA CHOJNOWSKA
(„Intercosmetic”)

Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Jedność” w Łomży

w porozumieniu ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Szepietowie
ogłasza

przetarg nieograniczony
na wykonanie budynku mieszkalnego
2-kiatkowego o 24 mieszkaniach w Szepietowie

Przedmiotem przetargu jest:

- koszt docelowy 1 m² powierzchni użytkowej mieszkań bez malowania i wierzchniej warstwy podłóg łącznie z instalacjami wewnętrznymi, przyłączami, sieciami i robotami zewnętrznymi wchodzącymi w skład zadania;
- cykl realizacji zadania.

Oferty pisemne należy składać w biurze SBM „Jedność” w Łomży, ul. Mickiewicza 12 w terminie do 20 listopada 1997 r. do godz. 9.00. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.00

Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Koncepcję budynku i inne dane techniczne można uzyskać w biurze Spółdzielni „Jedność” w Łomży, ul. Mickiewicza 12, tel. 18-54-05 do 06 i 18-41-28.



KONTAKTY

Pytanie Intymne



lat, maluje
d wielkiego
sięgnięcia
odstręcza
widzę u ko-
obcych ko-
rozmazująca
a, która bu-
ne skojarze-
uniknąć?

Beata

pomalowane
bą i ostatnim
brze wykona-
u. Dobra po-
nie wszystko.
e znać kilka
óre sprawią,
dą wyglądały
órcz pomadki
ez konturów-
do malowa-

r.

ątek dobrze
usta i odcze-
wil, aż krem
ę. Następnie
przypudrujemy
o teraz usta
wane na przy-
ki. Konturów-
wujemy naj-
wargę, od-
ierunku kaci-
dolną od je-
do drugiego.

można kory-
ust, lecz trze-
by kresiek nie
nio od natu-
nturu. Wargi
pędzelkiem,
adka równo-
yje usta i nie
ać się w kaci-
madka powin-
m samym ko-
nturówka lub
on jaśniejsza.
a już pomalo-
kamy nadmiar
a chusteczce
i malujemy je
Tak umalowa-
adzą kobiecie

HOJNOWSKA
nterocosmetic")

Gdy byliśmy narzeczonymi, moja dziewczyna potrafiła wykorzystać każdą okazję. Jak tylko przez moment byliśmy sami, potrafiła mnie namiętnie uwodzić. Uwielbiałem wszystkie jej zaloty i kuszące zachowanie. Wtedy tak bardzo jej pragnąłem. Po ślubie wszystko jest inaczej. Teraz tylko ona czeka na moją aktywność. Gdy jej nie przejawiam, ona już nie uwodzi mnie tak jak dawniej. Pewnie myśli, że jesteśmy zaobrączkowani, więc nic się nie może zmienić między nami. Ale ja pragnę tego, co było. Dlaczego ona tak się zmieniła?

Paweł

O to najlepiej spytać właśnie ona. Może zapomniała, jak było tam wtedy dobrze. Teraz nie musisz wykradać wspólnych chwil, bo i tak jesteście ze sobą, więc możecie to wzajemne obcowanie przez moment trochę jej spowszedniało. W rozmowie, po wspólnych wspomnieniach fajnie przeżytych chwil powinniście dojść do wspólnych wniosków. Nic dziwnego nie ma w tym, że mężczyźni lubią być uwodzeni. Można powiedzieć, że takie jej zachowanie bardzo podnieca, budzi pragnienia i jest skłoty za przeżyciem podobnych sytuacji.

Mężczyźni tak samo pragną być pieszczeni, nakłaniani do miłości. Lubią, gdy erotyczne sytuacje aranżuje kobieta. Utwierdza ich to w przekonaniu, że nie stali się kimś obojętnym, że nadal są dla kogoś ważni, że ciągle ktoś o nich pamięta. Tak samo jak przed ślubem. Kobieta przecież niczego nie zmieniła. Pragnęliście być ze sobą blisko, kochacie się nadal. Trzeba tylko umieć tę miłość odpowiednio pielęgnować. I musi o to dbać nie tylko jedna strona, ale obie.

Badania wykazały, iż ponad połowa sprawnych seksualnie mężczyzn pragnie być przedmiotem erotycznego zainteresowania. Mężczyźni lubią być uwodzeni w chwili przebudzenia, na spacerze, przyjęciu wśród znajomych.



LEKARZ DOMOWY

W przedszkolu dwoje dzieci zachorowało na ospę wietrzną. Sąsiadka radzi mi, żebym zabrała córkę na tydzień z przedszkola, żeby uchronić ją przed zakażeniem.

Czy jest sens unikać tej choroby. Podobno ma łagodniejszy przebieg w okresie dzieciństwa niż w wieku dorosłym. Czy mam rację?

Katarzyna

Ospa wietrzna jest chorobą zakaźną. Przechodzi ją, z małymi wyjątkami, każde dziecko od drugiego do siódmego roku życia. Na szczęście, zapada się na nią tylko raz.

Choroba zaczyna się bólami głowy i gorączką. Zwykle w dwa do

trzech tygodni po zakażeniu pojawia się nagle na ciele szybko rozprzestrzeniająca się wysypka. Jasnoczerwone grudki przeistaczają się w ciągu kilku godzin w małe, łatwo pękające pęcherzyki, z których może wyciekać przejrzysty płyn. Wysypka jest bardzo swędząca. Powstają po niej strupki, złuszczone się po pewnym czasie i pozostawiające niekiedy niewielkie blizny.

Ospa jest bardzo zaraźliwa. Zakażenie następuje przez kontakt z chorym dzieckiem. Można zapaść na nią, przebywając w odległości kilkunastu metrów od chorego. Dlatego niewykluczone, że Pani córka jest już zakażona i trwa utajniony okres choroby. Zapobieganie zarażeniu w

przypadku dzieci jest prawie niemożliwe.

Lekarz może przepisać gencjanę lub inny płyn łagodzący swędzenie. Preparatami smaruje się pęcherzyki, które szybciej przysychają. Można je także przemywać alkoholem mentolowym lub salicylowym, a w razie silnego swędzenia – posypywać pudrem dla niemowląt. Świąd łagodzą także częste prysznice. Nie są zalecane długie kąpiele, które mogą wysuszyć skórę i potęgować dolegliwości. Dziecku należy przyciąć krótko paznokcie, aby nie rozdrapywało pęcherzyków. Częste mycie rąk zmniejsza dodatkowo możliwość dodatkowego zainfekowania.

Ospa przechodzona w dzieciństwie jest łagodniejsza niż choroba w wieku dorosłym. Dorośli, w wyniku zarażenia wirusami wywołującymi ospę, mogą zachorować na groźny półpasiec. Czyli: ma Pani rację.

POD PARAGRAFEM

Pracodawca wysłał mnie na okresowe badania kontrolne. Ponieważ pół roku temu prześwietlałam sobie płuca, nie chcę powtarzać tych badań. Czy mam prawo odmówić?

Marzena

Każdy, kto podpisuje umowę o pracę, zarówno na czas określony, jak i nieokreślony, powinien poddawać się wstępnym, a potem okresowym kontrolom lekarskim. Konieczność ta jest zapisana w kodeksie pracy i dotyczy wszystkich zawodów. Od stanu zdrowia zatrudnionego zależy bowiem, czy może on pracować na danym stanowisku. Rodzaj i zakres badań (tylko analiza krwi i moczu czy poszerzone badania specjalistyczne) ustala lekarz na podstawie informacji pracodawcy, w jakim charakterze dana osoba ma pracować. Zaświadczenie o badaniach wstępnych wraz z adnotacją lekarza o ter-

minach kontroli okresowych wędruje do teczki z dokumentami starającego się o zatrudnienie.

Podczas załatwiania formalności dotyczących zatrudnienia przyszły pracodawca powinien dostarczyć skierowanie od lekarza z informacją, w jakim charakterze chce zatrudnić nowego pracownika, w jakich warunkach będzie on pracował. W przedsiębiorstwach zatrudniających własnego lekarza zakładowego trzeba się udać do niego, w innym przypadku należy zgłosić się do przychodni rejonowej, gdzie pracuje odpowiedni lekarz medycyny przemysłowej. Może się zdarzyć, że poprosi on o dodatkowe konsultacje u specjalisty. W przypadku osoby nie ubezpieczonej koszty badań pokrywa przyszły pracodawca.

Pracodawca ma obowiązek kontrolować, czy zatrudniony poddaje się wyznaczonym przez lekarza badaniom okresowym i czy nie pojawi-

ły się żadne przeciwwskazania uniemożliwiające wykonywanie powierzonej pracy. Nie wystarczy ustne poinformowanie, że pracownik poddaje się profilaktycznym badaniom u prywatnego lekarza. W aktach osobowych musi być zaświadczenie o przeprowadzonych badaniach wstępnych i okresowych, do wystawienia którego upoważnieni są tylko wyznaczeni lekarze.

Obowiązkowe badania lekarskie pracowników nie obowiązują osób, które pracują na podstawie umowy-zlecenia lub umowy o dzieło.

Jeżeli pracownik odmawia poddania się badaniom wstępnym lub ma je niekompletne, pracodawca powinien zrezygnować z zatrudnienia takiego pracownika. Natomiast gdy pracodawca zatrudnia bez badań lub nie dba, by były one przeprowadzone w terminie, może zostać ukarany grzywną.

Po powrocie ze zwolnienia lekarskiego, dłuższego niż 30 dni, należy mieć zaświadczenie, że jest się zdrowym. Sam fakt, że lekarz nie daje dalszego zwolnienia, nie wystarcza pracodawcy, by pozwolił pracować.



EGZAMIN Z MIŁOŚCI?

Wróciłam z Ameryki. W jedenaście stanach (w tym Kolorado, Minnesota i Georgia) rozważa się, czy nie wprowadzić obowiązkowego „egzaminu małżeńskiego”. Rzecz jest poważna, bo wskaźnik rozwodów wciąż rośnie. Grono zawodowych doradców i duchownych przygotowuje pary do ślubu nie tylko poprzez pogadanki, ale także za pomocą listy 125 pytań i analizy komputerowej. Egzamin „Przygotuj się”, jak się okazało, przepowiada rozwód z dokładnością do 85 procent. 10 procent narzeczonych po otrzymaniu wyników zrezygnowało z planowanego małżeństwa. Mieli takie same wyniki jak pary, które pobierały się, a następnie rozwiodły. Czy nie można by takich testów

wprowadzić i u nas? Pytania w egzaminie są bardzo różne i z różnych dziedzin: „Czy wyszłabyś za niego za mąż, gdybyś wiedziała, że soboty spędzał w podejrzanym towarzystwie? Czy ożeniłbyś się z nią, gdybyś wiedział, że uwielbia czosnek? Jak, twoim zdaniem, będzie wyglądał wasz związek? Niechętnie okazuję czułość mojemu partnerowi, gdyż często jest to odbierane jako zachęta seksualna. Nie jestem zadowolony z cech osobowości mojej partnerki oraz jej indywidualnych nawyków”. I tak dalej na temat wszelkich możliwych dziedzin (od seksu po Boga).

Każdy wypełnia test osobno, a potem wrzuca do komputera. Ludzie są zachwyceni, bo to i przednia zabawa. A jednocześnie zmuszeni do zastanowienia się nad kwestiami, nad którymi nigdy nie myśleli. Jedną z zalet testu jest to, że nic nie owija się w bawełnę. Komputer wykazuje obszary prawdopodobnego konfliktu, punkty niezgody, zmusza do tego, by usiąść, pomyśleć, porozmawiać.

Margerita

OFERTY

Samotna (46/158/68) z mieszkaniem (dwoje dorosłych,

samodzielnych dzieci) pozna sympatycznego Pana, stanu wolnego, bez zobowiązań i nałogów. Tel.: (0-86) 18-11-40.

Hala

Jestem stanu wolnego, mieszkam w Łomży. Szukam dziewczyny do lat 35, szczerzej, uczciwej, romantycznej, gotowej u mnie zamieszkać, poważnie myślącej o życiu. Jeżeli jesteś samotna, zadzwoń: 16-60-64.

Mirek z Łomży

Jestem podobno przystojnym mężczyzną (36/179/77): spokojnym, uczciwym kawalerem bez nałogów, spod znaku Panny. Pracuję zawodowo. Lubię domowe zacisze, ale również wyjazdy w góry, przyrodę. Z przyjemnością poznam wrażliwą i romantyczną dziewczynę, którą mógłbym pokochać, której chciałbym ofiarować swoją miłość. Czekam na list.

Sławek

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





„NIM KUR ZAPIEJE”

Z uwagą przeczytaliśmy artykuł „Nim kur zapieje”, poświęcony działalności sekt w Polsce. Zgadza się z tym, że jest to złożony problem społeczny, zwłaszcza jeśli, jak Państwo sugerujecie – stosowane są nieetyczne formy i metody oddziaływania.

Z dużym więc zdziwieniem zauważyliśmy, że w grupie sekt, które zajmują się deformacją psychiki oraz destrukcją osobowości, wymieniono Świadków Jehowy.

W naszym przekonaniu zaliczenie przez Redakcję prawnie działającego, trzeciego co do wielkości w Polsce związku wyznania Świadków Jehowy do grona sekt najprawdopodobniej wynika z niepełnych informacji na ich temat. W związku z tym czujemy się zobowiązani podzielić się z Państwem niektórymi spostrzeżeniami wynikającymi z lektury wspomnianego artykułu.

„Słownik języka polskiego” pod redakcją M. Szymczaka podaje, że sekta, to „grupa religijna, która oderwała się od któregoś z wielkich kościołów panujących i przyjęła własne zasady organizacyjne”. Sformułowanie to w gruncie rzeczy obejmuje większość organizacji religijnych. Obecnie jednak słowa „sekta” używa się powszechnie w innym sensie. Ten sam słownik zawiera też drugą definicję owego terminu: „Grupa społeczna izolująca się od reszty społeczeństwa, mająca własną hierarchię wartości, zespół norm zachowania się, silnie akcentująca rolę przywódcy”. Właśnie w takim popularnym znaczeniu posłużono się tym określeniem w tygodniku „Newsweek”, gdzie wyjaśniono, że sekty „to na ogół małe skrajne ugrupowania, których członkowie utożsamiają się z jednostką obdarzoną charyzmatem i do niej dostosowują swe cele życiowe”. Najwyraźniej więc pojęcie sekta kojarzy się z grupami religijnymi o radykalnych poglądach i praktykach, kolidujących z ogólnie przyjętymi normami postępowania. Swoją działalność religijną prowadzą zazwyczaj potajemnie.

Biorąc to wszystko pod uwagę nasuwa się pytanie: czy słusznie kojarzy się Świadków Jehowy z zamkniętą grupą religijną o radykalnych poglądach i praktykach, kolidujących z ogólnie przyjętymi normami postępowania? Czy są sektą?

Świadkowie Jehowy nie utrzymują w tajemnicy swych zebrani ani nie odprawiają na nich żadnych rytuałów. Miejsca ich organizowania są wyraźnie oznaczone i mają one charakter otwarty. Nie zapowiedziani goście są nader mile widziani.

Obiektywni obserwatorzy zau-

ważają, że Świadkowie Jehowy stanowią cenną grupę społeczną. W „Słowie Ludu” (nr 1810) o Świadkach Jehowy można było przeczytać „Członkowie wspólnoty nie tolerują lenistwa. (...) nie biorą łapówek. Nie uprawiają hazardu. Są dobrymi organizatorami. Są najbardziej wiarygodnymi podatnikami, nie oszukują przy ich płaceniu, nie kamuflują dochodów. Zyskują sobie zaufanie, którego starają się nie zawieść”. W podobnym tonie wypowiedziała się kalifornijska gazeta „Sacramento Union”: „Wystarczy powiedzieć, że gdyby cały świat kierował się zasadami, które wyznają Świadkowie Jehowy, to nie byłoby rozlewu krwi i nienawiści, a wszędzie królowałaby miłość”, a publicysta węgierskiego czasopisma „Ring” oznajmił: „Doszedłem do wniosku, że gdyby na ziemi żyli tylko Świadkowie Jehowy, ustałaby wojna, a do jedynych obowiązków policji należałoby kierowanie ruchem i wydawanie paszportów”. Czasami wysiłki tej wspólnoty religijnej przynoszą wymierne pożytki całemu społeczeństwu, np. „Dziennik Zachodni” z 19.08.1997 r. podał informację, że „Nowe ogrodzenie (Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich) zbudowali z szarej cegły (...) Świadkowie Jehowy. Zajęło to im ponad dwa miesiące.”

Powszechnie znane są również duże zgromadzenia organizowane na stadionach i innych obiektach sportowych. Są one otwarte, a organizatorzy dokładają wielu starań, żeby za pośrednictwem publicznych mediów poinformować opinię społeczną o ich miejscu, terminie oraz szczegółach programu. Warto też dodać, że program studium Biblii realizowany przez

Świadków Jehowy, jest programem publicznym, który w każdej chwili może być oceniany i poddawany wielostronnej analizie.

Co roku Świadkowie Jehowy publikują w nakładzie 20 milionów egzemplarzy dokładne sprawozdanie ze swojej działalności. Jest ono powszechnie dostępne w ponad 230 krajach, dla wszystkich zainteresowanych.

Wspomnieć w tym miejscu należy również o tym, że Europejski Trybunał Praw Człowieka już kilkakrotnie oświadczył, że Świadkowie Jehowy są „znaną religią”.

W świetle powyższych informacji uważamy, że mówienie o Świadkach Jehowy w kontekście niebezpiecznych dla społeczeństwa sekt jest krzywdzące dla tej znanej na całym świecie grupy wyznaniowej.

Serdecznie zapraszamy pracowników Redakcji do bliższego zapoznania się z realizowanym przez Świadków Jehowy programem wychowawczym. Można dyskutować i nie podzielać ich poglądów religijnych, można nie popierać ich działalności kaznodziejskiej, ale z pewnością nie można zgodnie z prawdą twierdzić, że stanowią zagrożenie dla społeczeństwa.

Pragniemy zapewnić wszystkim pracownikom Redakcji, że na wszelkie pytania dotyczące społeczności Świadków Jehowy z przyjemnością postaramy się odpowiedzieć.

Życzymy Państwu sukcesów zawodowych i łączymy wyraz naszego szacunku.

Antoni Tomaszewski
członek Zarządu Strażnic
Towarzystwa Biblijnego
i Traktatowego
Świadków Jehowy w Polsce

PREF BEC
ŚNIADOWO

Śniadowo ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 176-129

PRODUKUJEMY

- BETON KOMÓRKOWY
odmiany 500, 600
- BETON TOWAROWY
B-12,5 — 100 zł/m³ — loco Łomża
B-15 — 110 zł/m³ — loco Łomża
- PUSTAKI BETONOWE
12x20x50 cm — 1,31/szt.
20x20x50 cm — 1,87/szt.
- KOSTKĘ BRUKOWĄ
behaton 6 cm — 13,10 zł/m²

NOWOŚĆ

- PUSTAKI STROPOWE SBK
19x52x60 — 6,52 zł/szt.
- BLOCZKI O ZWIĘKSZONEJ
DOKŁADNOŚCI łącznie z zaprawą
klejową

PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- Stolarka drewniana — STOLBUD
Sokółka w cenach zbytu
producenta
- Parkiet — FURNEL Hajnówka
dąb wzorzysty — od 23 zł/m²
- Mozaika — FURNEL Hajnówka
dąb — od 23 zł/m²
brzoza — od 17 zł/m²
- Płytki „Hajnówka” — buk
od 32 zł/m²
- Lakiery do drewna
- Styropian — STYROPOL
Biskupiec
M-15 — 83,18 zł/m³
M-20 — 97,25 zł/m³
- Wełna mineralna — Rockwool
Rockmin gr. 50 — 2,71 zł/m²
- Zaprawy i kleje — ATLAS
ATLAS 25 kg — 14,50 zł/opakow.

Centrum Obsługi Budownictwa
Al. Legionów 147 D
tel./fax 0-86 180-672

- Płyty gipsowo-kartonowe —
RIGPIS
gr. 9,5 mm — 5,48 zł/m²
- Folie budowlane — DÖRKEN
- Cement — 159 zł/tona, COB —
165 zł
- Wapno 223 zł/tona; COB —
229 zł
- Komplet materiałów do
systemu dociepleń
ATLAS STOPPER

Ceny nie zawierają podatku VAT



KONTAKTY

Maszyny z początku wieku

Szarpak do buraków pastewnych wyprodukowany w Grudziądzu przed I wojną światową, młocarnia szerokomiotna z firmy Jana Bachurzewskiego z Ciechanowca, siewczarnia toporowa z firmy brata Waleriana Bachurzewskiego także z Ciechanowca, kielmaszyna dzwonowa z 1896 roku z wytwórni Wolskiego i ski z Lublina to tylko niektóre z eksponatów prezentowanych na wystawie „Maszyny i narzędzia rolnicze z XIX i początku XX wieku” w Muzeum Rolnictwa im. Ks. K. Kluka w Ciechanowcu.

Zainteresowanie wzbudza prototyp ciągnika, lokomobila z austriacko-węgierskiej firmy Hoffmayer-Schranz z 1902 roku, która była wykorzystywana aż do 1983 r. w gospodarstwie ogrodniczo-pszczelarstwie w Rzeszowie. Duże maszyny rolnicze prezentowane są na dziedzińcu, natomiast druga część wystawy znaj-

duje się w budynku muzeum. Na czołowej ścianie portret Karola Brzostowskiego i Ludwika Paca, założycieli pierwszych wytwórni maszyn rolniczych w północno-wschodniej Polsce. Pac założył wytwórnię w Dowspudzie w 1816 roku i funkcjonowała przez sześćnaście lat, a Brzostowski w 1822 r. w Hucie Sztabińskiej.

Tu także prezentowane są narzędzia, starodruki, mapy z zaznaczonymi miejscowościami, gdzie powstawały odlewnie i wytwórnie maszyn i narzędzi. W latach 1816-1922 były one także w Łomży i Szczuczynie. Uzupełnieniem ekspozycji są podręczniki, reklamy i katalogi firm, plansze narzędzi i maszyn, zdjęcia.

Komisarzem wystawy jest Marek Wiśniewski, kierownik Działu Techniki Rolniczej w Muzeum, a oglądać ją można do końca listopada.



Pomiędzy Różanem a Ostrołką leżą Kołaki. Tuż przy szosie, około 200 metrów za CPN, stoi słupkowa, murowana kapliczka. W pewnej odległości od niej, po prawej stronie szosy widać sporej wielkości wzgórze, porośnięte drzewami. Miejscowa ludność nazywa je „Dyłowana”, a według

innej wersji „Dyłową Górą”. W tutejszej gwarze dyłowanie oznacza ogrodzenie z dragów.

Według relacji ustnej Henryka Ciszewskiego z Ostrołki podczas Powstania Styczniowego powstańcy urządzili w tym miejscu zasadzkę na wojsko carskie. Gdy w ślad za wycofującymi się Polakami wdarła się na wzgórze rosyjska konnica, powstańcy otoczyli pagórek i bez przelewu krwi wzięli Rosjan do niewoli.

JAN BOGUSKI

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Prześlijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

PSZCZOŁY W MUZEUM

Pszczołom poświęcona była ostatnia konferencja naukowa, zorganizowana przez muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

O hodowli pszczół w Polsce mówiła Joanna Troszkiewicz. Zalety i problemy inseminacji pszczół prezentował Krzysztof Loc. Tematem wykładu prof. Aleksandry Hartwig były najczęściej występujące w pasiekach choroby.

Uzupełnieniem konferencji była przygotowana przez Annę Wiśniewską, kierownika Działu Historii Chowu i Hodowli Zwierząt Gospodarskich w Muzeum, wystawa pod tytułem „Pszczoła i pożytki z niej płynące”. Bogata ekspozycja prezentuje historię hodowli pszczół w Polsce. Są zatem wystawione najstarsze narzędzia do drążenia barci oraz wiekowe sita, cebryki, beczki, dzbany i inne naczynia służące do przechowywania miodu, a także współczesne różnego rodzaju miodarki i odstojniki. Ciekawe są rodzaje uli: najstarsze kłody stojaki, kłody leżaki, słomiane kószki i ule figuralne z początku XX wieku.

W gablotach zgromadzone zostały materiały dotyczące gospodarki pasiecznej, chorób pszczół, szkodników i pożytków. Prezentowana jest także bogata literatura przedmiotowa.

Ekspozycję oglądać można do końca listopada.

WĘDRÓWKI Z NAPOLEONEM

„Widoki Królestwa Polskiego – Kresy. Litografie według Napoleona Ordy” to tytuł wystawy w Muzeum Okręgowym w Łomży ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Toruniu.

Autor rysunków: student Uniwersytetu Wileńskiego, zmuszony do przerwania nauki za działalność niepodległościową i udział w Powstaniu Listopadowym, emigrant. Przyjacielem Chopina, Mickiewicza i Liszta, o różnych zainteresowaniach. Kompozytor i wydawca (między innymi dzieł kompozytorów polskich) spędził 20 lat w Paryżu, gdzie studiował także malarstwo i rzeźbę. Miał też w sobie żyłkę wędrowca. Podróżował po świecie, ale zachwyliły go także Kresy, które ukazał w przedrozbiorowej panoramie. Na znakomitych litografiach, prezentowanych na łomżyńskiej wystawie, z oryginalnymi informacjami o historii miejscowości, które przedstawiają, mamy prawdziwą sztukę i wiedzę o przeszłości. Międzyborz, Kamieniec, Wojtkuszki, Birze, Kiejdany, Dubinki, Troki, Krzemieniec, Poczajów, Klewań, Horodyszcze, Berezka Kartuska, Spiczyńce. Kościoły, twierdze, pałace, zamki, posiadłości i majątki znanych polskich rodów: Radziwiłłów, Potockich, Zasławskich, Ostrogskich, Rzewuskich, Wiśniowieckich. Do zwiedzania wystawy zachęcamy szczególnie tych łomżyńców, którzy wciąż noszą swoje Kresy w sercu.

Ekspozycja czynna do 9 listopada.

Oto Fiszer

„Spotkania z Fiszerem” to tytuł publikacji Stowarzyszenia „Spolegliwość”, Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz Urzędu Gminy Łomża poświęconej Franciszce Fiszerowi. Urodzony w majątku Wielkie Ławy w Łomżyńskim, „filozof bez teki” to postać niezwykła zarówno pod względem intelektu, wiedzy, światopoglądu i sposobu życia; znana i szanowana w kraju. W lipcu 1996 roku w Pniewie, między innymi z inicjatywy mieszkańców wsi, odsłonięty został pomnik ku czci Franciszki Fiszer. Wryty napis głosi: „Temu, który rozdał siebie pomiędzy największych twórców polskiej kultury. Sokratesowi Ziemi Łomżyńskiej 1860-1937”.

Warto, by do tej publikacji sięgnęli przede wszystkim nauczyciele, którzy powinni zapoznać swych wychowanków z jeszcze jedną wybitną postacią rodem z Ziemi Łomżyńskiej.



Od 18.10. - 31.12.1997r.

oferujemy Państwu pilarki

STIHL 023, 025, 026, 029

z dodatkowym bezpłatnym wyposażeniem:

- zapasowym łańcuchem tnącym
- przewodnikiem z pilnikiem

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL Sp. z o.o., Sady k. Poznania, ul. Poznańska 16

Sprzedają prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Łomża - Wierzbna 11; Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1); Ciechanowiec - Dworska; Czyżew - Mazowiecka WDH; Elk - Wojska Pol. 28 (Płocznik); Grajewo - Piłsudskiego 10A; Kolno - Konstytucji 3 Maja 58, tel. 232 629; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164 466; Ostrołęka - Żeromskiego PKP; Ostrowiec - Sikorskiego 28, tel. 525 64; Pisz - Czerniewskiego 2; Śniadowo - Piłsudskiego 10, tel. 176 123; Szumowo - 1 Maja 7; Suwałki - Krótka 4, tel. 666 266; Wąbrzeźno - Wilsona 10, tel. 716 907.





KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący mercedesem busem 17-letni Adam Ch. z Cieloski (gm. Turośl) zjechał na lewy pas ruchu i uderzył jadącego z przeciwnego kierunku ciężarowego mercedesa z lawetą. Młody kierowca poniósł śmierć na miejscu. Okazało się, że nie miał prawa jazdy, a mercedesa ukradł w Drozdowie (gm. Piątnica)
- W Zosinie (gm. Łomża) kierujący mazdą Adam F. z Łomży potrącił idącego prawą stroną jezdni Zygmunta P. ze Starej Łomży przy Szosie (gm. Łomża). Poniósł śmierć na miejscu.
- W Zbójnie nieznanemu kierowcy mercedesa busa na łuku drogi potrącił jadącego rowerem Stanisława K. z Kuzi (gm. Zbójna), który doznał obrażeń ciała. Kierowca samochodu zbiegł z miejsca wypadku.
- W Mątewicy (gm. Nowogród) kierujący fiatem 126p Robert M. z Kuzi (gm. Zbójna) zjechał na lewą stronę, a następnie do przydrożnego rowu i uderzył w ogrodzenie. Doznał ogólnych obrażeń ciała.
- W Rydzewie (gm. Miastkowo) kierująca fordem busem Larysa T., obywatelka Litwy, zjechała na lewy pas ruchu i zderzyła się z autobusem, którym kierował Jan B. z Grajewa. Oboje kierowcy doznali obrażeń ciała.
- W Zambrowie na ul. Białostockiej kierujący cinquecento Krzysztof J. z Wysokiego Mazowieckiego na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił 9-letnią Klaudię C., która wbiegła na jezdnię. Dziecko doznało wstrząśnienia mózgu.

ROZBOJE

- W Małym Płocku w pobliżu przystanku autobusowego czterech nieznanymi mężczyznami pobiło Jacka G., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.
- W Kolnie na ul. Sportowej nieznanemu sprawcy, po obezwładnieniu Barbary L., miejscowej, ukradł jej z reklamówki portfel z pieniędzmi i dokumentami. Straty 180 zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Jakaci Starej (gm. Śniadowo) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Śniadowie przepadł alkohol, papierosy, wędlina, czekolady i kasa fiskalna. Straty 5000 zł.
- W Nowogrodzie nieznanymi sprawcami, po otwarciu drzwi kluczem pozostawionym na parapecie, z mieszkania Tadeusza G. ukradli przedmioty wartości 20 tysięcy złotych.
- W Ciechanowcu z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zniknęła wiza, piwo, słodycze, papierosy, czajnik i 100 zł. Straty 2140 zł.
- Z napowietrznej linii telefonicznej Łubnica Łomżyńska - Czarnowo Undy (gm. Kołaki Kościelne) ktoś ukradł 5,2 km przewodów krzemowo-brązowych wartości 3120 zł na szkodę PKP w Białymstoku.
- W Kolnie ze sklepu Jacka B. przepadły akcesoria wędkarskie wartości 10 tysięcy złotych.
- W Borkowie (gm. Kolno) nieznanymi sprawcami, podającymi się za pracowników ośrodka pomocy społecznej, wykorzystali nieuwagę Józefa S. i ograbili go z pieniędzy i zegarka. Straty 1020 zł.
- W Modzelówce (gm. Grajewo) z jazu na rzece Elk zniknął silnik elektryczny ze sprzętem łącznej wartości 3000 zł na szkodę Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Grajewie.
- W Zawistach Dworakach (gm. Boguty Pianki) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Bogutach Piankach przepadły artykuły wartości około 4500 zł.
- W Zambrowie nieznanymi sprawcami, wykorzystując nieuwagę personelu sklepu „Eureka”, ukradli 2 dywany wartości 505 zł na szkodę PSS „Społem”.
- W Konarzycach (gm. Łomża) ktoś zerwał plomby przy drzwiach naczepy chłodni zaparkowanej ciężarówce i ukradł 6 kartonów orzechów wartości 200 zł na szkodę Piotra P., obywatela Estonii.
- W Miastkowie ze sklepu Jadwigi Z. przepadła odzież i obuwie łącznej wartości 7000 zł.

INNE

- Prokurator rejonowy w Łomży zastosował dozór policji wobec Pawła G. ze wsi Grzymały Szczepankowskie (gm. Łomża), podejrzanego o kupno i pośrednictwo w sprzedaży 5 rowerów górskich, pochodzących z kradzieży.
- W Zambrowie zatrzymano Ryszarda O., który posiadał 10 kg marihuany, ćwierć litra brunatnej cieczy, 10 sadzonek konopi indyjskich i jednorazowe strzykawki.
- W Kosutach (gm. Zaręby Kościelne) w zabudowaniach Stanisława W. spłonęła stodoła z sianem, słomą i sprzętem rolniczym. Straty około 100 tysięcy złotych. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie w instalacji elektrycznej.

PIJANY PIRAT

- Łomża, 28 października, 15.10. Kolejny wypadek na ul. Piłsudskiego. Przed zebra zatrzymał się polonez, aby przepuścić pieszych. W tym momencie jadący za nim cinquecento uderzył w tył pojazdu. Polonez wpadł na przechodzącego 12-letniego Macieja P. i Irenę N.
- W wielkim zamieszaniu, kiedy ludzie rzucili się na pomoc poszkodowanym, kierowca cinquecento nie wysiadł z samochodu. Przez jakiś czas siedział oparty o kierownicę. Ale kiedy przyjechała policja, już go nie było. Został samochód i przepadł. Lecz niebawem sam zgłosił się do komendy.
- Sprawca wypadku okazał się Henryk U. z Łomży. Alkomat wykazał w jego krwi 2,45 prom. alkoholu! Jak stwierdził, wypił pół litra z kolegą i dwa piwa.
- Na szczęście, obrażenia ofiar wypadku nie były groźne: chłopiec doznał złamania kości nogi, a kobieta urazu głowy.
- Nie od dzisiaj ulica Piłsudskiego, główna trasa osiedlowa, jest miejscem swoistych wyścigów samochodowych. Policja zjawia się tu tylko wtedy, kiedy wydarzy się wypadek.



SPORT

VII PUCHAR ŁOMŻYCZKI

Z okazji narodowego święta niepodległości, pod patronatem prezydenta miasta, odbędzie się Ogólnopolski Turniej w Minikoszykówce Chłopców, organizowany przez Szkołę Podstawową nr 10 w Łomży i Uczniowski Klub Sportowy „Łomżyczka 10”. Rozgrywki odbędą się dniami 7-9 listopada w sali gimnastycznej „dziesiątki”. Pierwsze mecze w piątek, 7, o godz. 16.00, a uroczyste otwarcie imprezy w sobotę, 8, o godz. 16.30. W turnieju zmierzą się reprezentacje szkół podstawowych (rocznik 1985 i młodsi): SP 1 Opoczno, UKS „12” Siedlce, MKS Znicz Stargard Szczeciński, UKS „27” Katowice, MGM Warszawa oraz nasze UKS „9”, UKS „Łomżyczka 10” I i UKS „Łomżyczka 10” II. Głównym sponsorem zawodów jest łomżyński Oddział Powszechnego Banku Kredytowego SA.

WYNIKI LIGI SPINNINGOWEJ

Do ostatniej chwili trwała zażarta walka o czołowe lokaty ligi. Ostatnie dni 1997 roku przyniósł sukces Bogusławowi Nowackiemu, który zwyciężył na taśmie wyprzedził prowadzącego Arkadiusza Przeszelskiego. Ostateczne wyniki: 1. Bogusław Nowacki - 58; 2. Arkadiusz Przeszelski - 56; 3. Ryszard Głażewski - 49; 4. Krzysztof Gedrowicz - 49; 5. Adam Giers - 45; 6. Stanisław Woliński - 42; 7. Andrzej Rybicki - 40; 8. Marek Sierżputowski - 34; 9. Bogdan Borawski - 31; 10. Zenon Rzotkiewicz - 17; 11. Antoni Kleszczewski - 16; 12. Krzysztof Milewski - 8; 13. Wojciech Świączkowski - 7; 14. Jarosław Matejkowski - 6.

Ogółem w ciągu sezonu złowiono 239 koni, 14 szczupaków, 1 sandacza i 1 bolenia.

Organizatorzy zapraszają do udziału wszystkich chętnych w przyszłym roku. Terminarz ligi i warunki uczestnictwa będą ogłoszone przez rozpoczęciem sezonu.

BIEGI PRZEŁAJOWE

Na trasach w Piątnicy odbył się finał wojewódzki sztafetowych biegów przełajowych szkół podstawowych, inaugurujący sport szkolny w roku 1997/98. Oto najlepsi. Kategoria: szkoły wiejskie: dziewczęta 6x800m - 1. SP Białaszewo (dyrektor Halina Szklarzewska, nauczyciel wf Jarosław Borawski), 2. SP Czerwone (Henryk Konert, Grzegorz Serafin), 3. SP Ptaki (Grażyna Lewandowska, Zenon Szewczyk); chłopcy 6x1000m - 1. SP Białaszewo, 2. SP Mroczi (Jarosław Kos, Jarosław Kos), 2. SP Grądy Woniecko (Danuta Maleszewska, Zenon Mościcki), 3. SP Kisielnica (Wienczysław Targ, Marek Galanek). Kategoria szkoły miejskie: dziewczęta z siedzibą gmin: dziewczęta 10x800 m - 1. SP 4 Grajewo (Eugenia Kulesza, Zbigniew Łajewski), 2. SP Grabowo (Jerzy Wysocki, Janina Milewska), 3. SP Turośl (Halina Walewska, Piotr Niedbala); chłopcy 10x1000m - 1. SP Stawiski (Jerzy Rybicki, Sławomir Chodnicki), 2. SP 1 Kolno (Kazimierz Korzeb, Krzysztof Grabowski), 3. SP 4 Grajewo (Eugenia Kulesza, Janusz Jarząbek). Zwycięskie zespoły otrzymały puchary, a 12 najlepszych szkół pamiętki i dyplomy.

Wojewódzki Szkolny Związek Sportowy dziękuje dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Piątnicy Jackowi Bieńczykowi za przygotowanie tras oraz nauczycielom wf w Zespole Szkół Ekonomicznych w Łomży: Romanowi Sarnackiemu, Andrzejowi Drozdowskiemu, Kazimierzowi Ostrowskiemu i młodzieży tej placówki za sędziowanie.

BIEGI ULICZNE

W Sokołach odbył się III Uliczny Bieg Niepodległości. Oto najlepsi w poszczególnych kategoriach: klasy III-IV - 1. Ewelina Bednarska, Ewelina Dudzińska (obie SP Wojny Krupy), 3. Elwira Czajkowska (SP Truskolasy Niwisko) oraz 1. Jakub Gołaszewski (SP Kołaki Kościelne), Leszek Roszkowski (SP Sokoły), 3. Paweł Gosk (SP Kołaki Kościelne); klasy V-VI - 1. Małgorzata Płonka, 2. Anna Mościńska (obie SP Płonka Kościelna), 3. Iwona Szulborska (SP Rosochate Kościelne) oraz 1. Paweł Kropiewnicki (SP Kołaki Kościelne), 2. Grzegorz Czarnowski (SP Kolno Borzyny), 3. Tadeusz Rupiński (SP Rosochate Kościelne); klasy VII-VIII - 1. Katarzyna Sutkowska (SP Ostróżne), 2. Ewa Płonka (SP Płonka Kościelna), 3. Anna Jamiołkowska (SP Nowe Racibory) oraz Roman Kolski (SP 1 Olecko), 2. Tomasz Michno (SP 3 Łapy), 3. Mariusz Muszyński (SP Kulesze Kościelne); szkoły średnie - 1. Agnieszka Dżeniszewska (LO Zambrow), 2. Sylwia Mroczkowska (ZSR Wojewódzki), 3. Anna Modlińska (ZSR Krzyżewo) oraz 1. Tomasz Wawrzyn, 2. Tadeusz Walendykiewicz, 3. Tomasz Kalwajtys (wszyscy ZST Olecko).

Zwycięzcy biegów w poszczególnych kategoriach otrzymali puchary, zawodnicy z pierwszych sześciu miejsc - nagrody rzeczowe i dyplomy. W imprezie uczestniczyło 666 zawodniczek i zawodników.

WYNIKI „BIEGU SOLIDARNOŚCIOWEGO”

Na dystansie 15 km:
1. Mariusz Kamiński z Łap; 2. Sławomir Szejter z Augustowa; 3. Andrzej Korytkowski ze Śniadowa.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: (18-19 lat) 1. Mariusz Kamiński (Technikum Budowlane) z Łomży, 2. Dariusz Sadowski; 3. Paweł Wołkowicki (Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego) z Łomży; 20-29 lat: 1. Andrzej Korytkowski, 2. Paweł Grygo z Łomży, Andrzej Szewczyk z Łomży; 30-39 lat: 1. Mariusz Kamiński, 2. Sławomir Szejter, 3. Mirosław Więckowski, Ciechanów; 40-44 lat: 1. Jerzy Mydlarz z Białegostoku, 2. Andrzej Grzybała z Łomży, 3. Andrzej Jankowski z Łomży; 45-49 lat: 1. Tadeusz Dziekoński z Białegostoku, Stanisław Nikielski z Zambrowa; 50 lat i starsi: 1. Wiesław Olesiewicz z Białegostoku, 2. Jan Mierzejewski z Ostrołki.

Na dystansie 5660 m:
PANIE: 1. Irena Sakowicz z Białegostoku, 2. Joanna Stypółkowska (LO) z Łomży, 3. Małgorzata Kubańczyk (ZSR) z Marianowa.
CHŁOPCY (16-17 lat): 1. Jarosław Wierciński (ZSR) z Zambrowa, Mariusz Wesółowski (ZSZ) z Zambrowa, 3. Maciej Dołęgowski z Lisie. Zwycięzcy otrzymali nagrody i puchary.



KONTAKTY



V LIGA

Znów gradem bramek (48) uraczyły w 11. rundzie zmarzniętych kibiców drużyny łomżyńskiej okręgówki. Mimo remisu w Czyżewie SPARTA JAŃSKI utrzymała pozycję lidera...

• ZNICZ - ZIEMOWIT 0:1. Bramki: Mariusz Modzelewski (ZIEMOWIT). Goście odnieśli zasłużone zwycięstwo, które okupili jednak 5 żółtymi kartkami...

• SKRA - BIEBRZA 1:5. Bramki: Andrzej Zdunek (SKRA); brak danych o strzelcach BIEBRZY. Skra rozegrała mecz na rezerwowym boisku w Srebrzowie...

• ORLETA - SPARTA JAŃSKI 1:1. Bramki: Piotr Szeligowski (OrleTA); Tomasz Orłowski (SPARTA). Już w meczu z KONTAKTAMI ORLETA zasygnalizowały zwyciężkę formy...

• GKS - UNIA 1:1. Brak danych o strzelcach bramek. Wyrównany mecz dwóch równorzędnych przeciwników przyniósł podział punktów.

• VICTORIA - ISKRA 4:0. Bramki: Janusz Orzechowski (2), Andrzej Ramowski, Grzegorz Zapert (Victoria). Pierwsze zwycięstwo VICTORII w tegorocznych rozgrywkach...

• PIORUN - WISSA 2:15. Bramki: Krzysztof Zaorski (5), Tomasz Kowalewski (3), Adam Ożarowski, Robert Wysocki (2), Radosław Augustynowicz, Arkadiusz Kowalewski, Krzysztof Świdorski (WISSA); brak danych o strzelcach PIORUNA.

WISSA wystąpiła w roli pioruna, rażąc beniaminka 15 celnymi strzałami, z których 5 to dzieło Krzysztofa Zaorskiego.

• FORTUNA - KONTAKTY 3:3. Bramki: Radosław Kotomski, Marek Raciński, Jacek Ożarowski (FORTUNA); Roman Getek, Dariusz Pierzchała, samobójcza (KONTAKTY). Po raz pierwszy udało się KONTAKTOM wywieźć punkty z niefartowego dla nich boiska w Andrzejewie...

• ŁKS II - ORZEŁ 6:4. Bramki: Artur Prusinowski (3), Janusz Sienkiewicz (2), Adam Kamiński (ŁKS II); Wojciech Hader (2), Jarosław Jurczyk, Kazimierz Puławski (ORZEŁ). Początek spotkania to dwa groźne ataki ORLEA...

W tabeli nie uwzględniono meczu Wissa - Victoria.

Table with 4 columns: Rank, Team, Goals For, Goals Against. Lists teams like Sparta Jański, ŁKS II, Ziemowit, Biebrza, Orzeł, Wissa, Unia, OrleTA.

Wyniki lig juniorów do lat 19, 17, 15 i 13: ORZEŁ - ŁKS 0:1, RUCH - OLIMPIA 1:3, OLIMPIA - ORZEŁ 11:0, ŁKS - WARMIA 3:1, WARMIA - OLIMPIA 0:6, ORZEŁ - RUCH 1:2; UNIA - ŁKS 0:3, RUCH - WISSA 8:0, WISSA - UNIA 0:6, ŁKS - WARMIA 3:1, WARMIA - WISSA 8:0, UNIA - RUCH 1:2; OLIMPIA - WISSA 4:1, UNIA - RUCH 2:0, WARMIA - OLIMPIA II 3:0 vo, OLIMPIA II - UNIA 3:0, OLIMPIA - RUCH 3:2, ŁKS - WISSA 4:2; turniej w Grajewie: WARMIA - Łomżyńska 3:2, OLIMPIA - WARMIA 0:0, WARMIA - OLIMPIA II 0:1, ŁOMŻYCZKA - OLIMPIA 1:0, ŁOMŻYCZKA - OLIMPIA II 2:1, OLIMPIA - OLIMPIA II 6:0.

IV LIGA

WARMIA Szczytno - WARMIA Grajewo 2:0; WARSAL Podlaski - RUCH MLEKOVITA 1:0; WARMIA po zaskakującym zwycięstwie na wyjeździe zajmuje 10. miejsce w tabeli, MLEKOVITA ostatnie, mając w dorobku zaledwie 6 punktów.

III LIGA

HUTNIK Warszawa - ŁKS 2:2. Bramki dla ŁKS strzelili: Ireneusz Piwko i Andrzej Zwierciadłowski. Nic tak dobitnie nie świadczy o potencjale tkwiącym w ŁKS jak ten właśnie mecz: do przerwy stracił 2 bramki oraz zawodnika (Sławomir Remez) czerwona kartka za dyskusję z sędzią, ale grając do końca potrafił wywieźć z Warszawy punkt. Czyli może jak chce. A może by się wam tak, panowie, chciało do końca rundy?

OLIMPIA Zambrów - JAGIELLONIA Białystok 0:6; OLIMPIA dzielnie utrzymywała remis (0:0) z wiceliderem aż do 55. min. Piszemy "ż", ponieważ trudno uwierzyć, że dała sobie potem wpechnąć 6 goli. Wpłynęło na niewątpliwie osłabienie po czerwonej kartce, jaką otrzymał właśnie w 55. min. Dobecki.

GRAJEWO

• Pobłogosławienie kościoła Parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odbyło się z udziałem biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka, biskupa elckiego Edwarda Samsela i wojewody łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego. Jak zapowiedział proboszcz ks. Stanisław Łatwajtys, konsekracja świątyni nastąpi w 2000 jubileuszowym roku chrześcijaństwa.

• Biskup łomżyński Stanisław Stefanek osobiście wręczył ks. Waldemarowi Krzywińskiemu, wikariuszowi Parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, dokument powołujący go na proboszcza powstającej parafii w Ciechanowcu. W prezencie nowy proboszcz otrzymał także figurkę Matki Boskiej Fatimskiej.

• Tablice z planami ustawiły w swych osiedlach Lokatorsko-Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa i Zakład Domów Mieszkalnych. Oprócz czytelnych nazw ulic i numerów bloków, tablice zawierają również informacje o ważniejszych osiedlowych obiektach. Wcześniej pojawiły się w mieście tablice z planem Grajewa.

• Odbyła się uroczystość inauguracji roku kulturalnego. Prezentacja poezji Mirosława Worony, otwarcie wystawy plastycznej Jerzego Rudnickiego i fotograficznej Janusza Karwowskiego to tylko niektóre propozycje programowe. Była to także okazja do rozmów o zamierzeniach Miejskiego Domu Kultury, który w przyszłym roku będzie świętował jubileusz 25-lecia.

• W Miejskim Domu Kultury czynna jest wystawa fotografii Janusza Zackiewicza. Można ją zwiedzać codziennie w godz. 8.00-15.00.

• Rozpoczął się remont pomieszczeń w budynku byłej jednostki wojskowej, kupionym przez włoską firmę Italian Fashion. Do szycia odzieży zatrudni około 40 kobiet.

GMINA ŁOMŻA

• Wyjazd do Zakroczymia na kurso-rekolekcje, których celem jest kształtowanie postaw abstynenckich wśród młodzieży, organizuje w dniach 13-16 listopada Komisja do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przy Urzędzie Gminy. Komisja zaprasza do Ośrodka, prowadzonego przez Braci Mniejszych Kapucynów, znanego od lat jako miejsce szkoleń w zakresie propagowania trzeźwości, szczególnie uczniów klas ósmych. Bliższe informacje można uzyskać u pani Krystyny Kaczyńskiej (tel. 16-52-63).

• Gmina Łomża pomaga gminie Kłodzko, dotkniętej klęską powodzi. Dotychczas mieszkańcy przekazali poszkodowanym 7890 złotych, a w październiku 26 ton zboża.

• Trwa budowa sali sportowej przy Szkole Podstawowej w Kupiskach. Oddanie obiektu do użytku planowane jest w pierwszym kwartale 1998 roku. Inwestycja z zapleczem rehabilitacyjnym i socjalnym finansowana jest przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki w Warszawie (241 tys. zł), Kuratorium Oświaty w Łomży (250 tys.) i budżet gminy (300 tys.).

• Od sierpnia 1997 roku ukazują się „Wieści Gminne”, miesięcznik, wydawany przez Urząd Gminy. Patronuje mu bób, umieszczony w herbie, symbol gminy. „Wieści” zawierają informacje z różnych dziedzin życia. Redakcja zachęca do współpracy wszystkich mieszkańców gminy.

SZCZUCZYN

• Na fundamentach krytej pływalni powstanie sala gimnastyczna, zdecydowali radni miasta i gminy. Jest nadzieja, że ponad 20-letnia budowa znajdzie wreszcie swój finał.

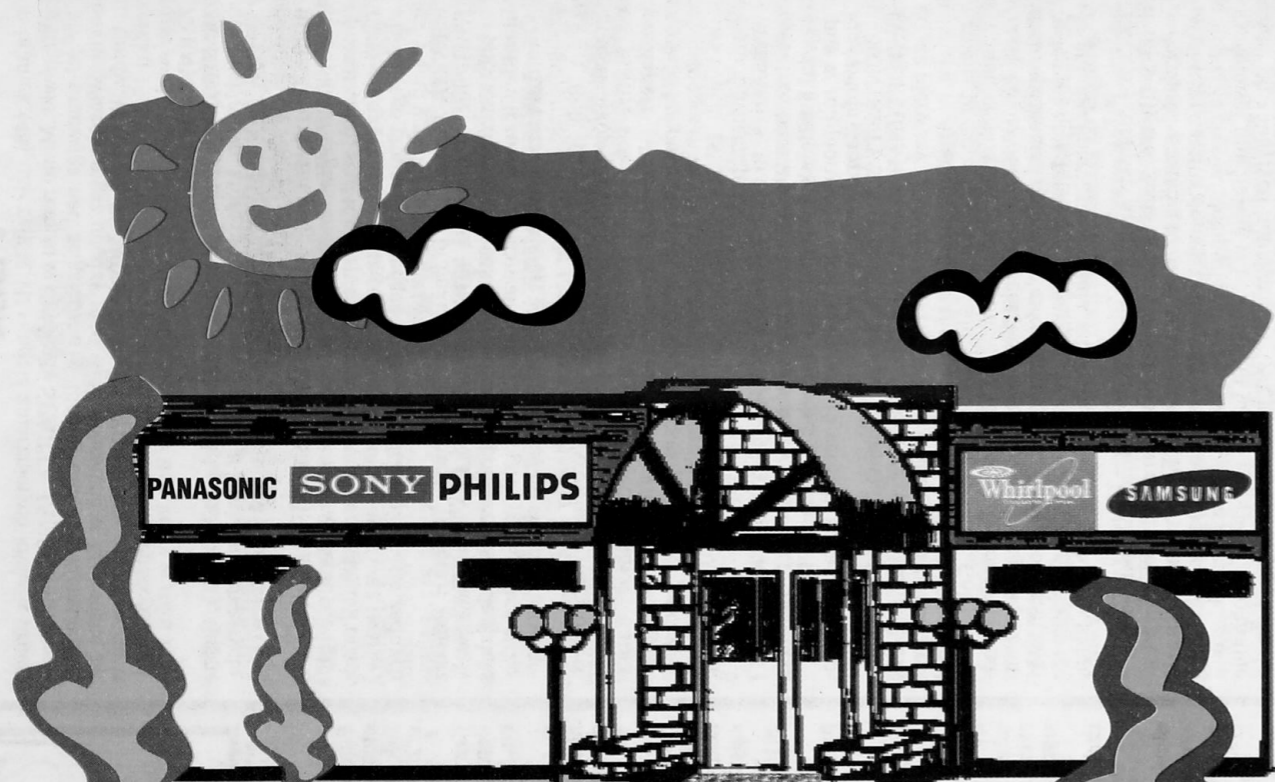
ZAMBRÓW

• Cezary Chaberek, uczeń klasy szóstej Szkoły Podstawowej nr 5, zwycięzca w finale centralnym biegu na 1000 metrów w ramach czwartków lekkoatletycznych pojedzie w nagrodę na wycieczkę do Francji.

CRISTINE ŁOMŻA ul. KONSTYTUCJI 3 MAJA 2 tel. 190-144 SERVICE WZNAWIAMY CZYSZCZENIE DYWANÓW w siedzibie Firmy - usługi w zakresie utrzymania czystości obiektów oraz ich otoczenia - umowy długoterminowe i doraźne ww. usług F-1026

Zakład Stolarski Sławomir Rumiński zaprasza do nowej siedziby Łomża, ul. Poligonowa 22, tel. 18-38-40 Polecamy: materace - szeroki wybór - łóżka - sypialnie Sprzedaż ratalna Fak. 993-0

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



**JUŻ WKRÓTCE
NAJWIĘKSZY SALON
RTV AGD**

STATOIL

Al. Legionów 58A



Ojciec z dorastającym synem rozmawiają o kobietach.

— Widzisz, synu. Z kobietami jest jak z kołnierzykiem od koszuli. Dopiero, gdy masz ją na karku, wiesz co to za numer.

— Babciu, czy czarownice latają na miotłach — pyta młodec.

— Tyle razy ci mówiłam, że czarownic nie ma.

— Wiem, babciu. Ale czy latają?

— Już nie mogę. Umrę z pragnienia — jęczy słoń na pustyni.

— Weź się w garść — mobilizuje go mrówka. — Na najbliższym postoju dam ci łyk wody z mojej manierki.

**ZAMÓWIENIA PUBLICZNE
NOWELIZACJA USTAWY**

Szkolenia indywidualne, grupowe u Zamawiających i Oferentów

Trener Prezesa UZP
W. Jankowski

Ostrołęka
ul. Dz. Polskich 8/34
tel./fax (0-29) 666-116

Zbiór bzdur Agaty Chludzińskiej:

- Wykształcenie nie piwo. Nie musi być pełne.
- Latające talerze — przyszłością stołówek.
- Przyleciał ptaszek do gniazdko. I go kopnęło.
- Z powodu kwaśnych deszczy wyrosły mi na działce ogórki kiszzone.
- Jeśli boli cię gardło, ciesz się, że nie jesteś żyrafą.

— Dlaczego policjanci wkładają gazety do lodówki?
— Bo chcą mieć świeże wiadomości.

Dowcipy nadesłali: **Jacek Zbigniew** z Zambrowa, **Wioletta Łukaszewska** z Kossak (upominek) oraz **Agata i Michał Chludzińscy** z Łomży.

Dziękujemy. I czekamy na kawały „prosto z lodów-”



przedstawiciel firmy
GRUNDFOS
oferuje



Pompy do instalacji c.o. 25-40 w cenie:

- 222,15	- 164,00
brutto detal	netto hurt (bez śrubunków)

Pompy obiegowe do ciepłej wody UP-13B w cenie:

- 269,88	- 192,36
brutto detal	netto hurt

Przy większych zakupach możliwość uzyskania upustu.

„INSTALATOR” S.C. W. i M. Nowik
18-400 Łomża, ul. Zjazd 10
tel. (0-86) 16-56-47, 16-63-22